
„Trzeba mówić po polsku”

Z Antonym Polonskim rozmawia Konrad Matyjaszek

Abstrakt: Przedmiotem rozmowy z Antonym Polonskim jest historia pola badań studiów polsko-żydowskich od momentu, kiedy powstały na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, aż po rok 2014. Antony Polonsky jest głównym historykiem wystawy stałej Muzeum Historii Żydów Polskich Polin i redaktorem naczelnym rocznika naukowego „Polin: Studies in Polish Jewry”, był też współtwórcą pierwszych ośrodków studiów polsko-żydowskich i współorganizatorem pierwszych konferencji naukowych w tej dziedzinie. W przytoczonej rozmowie A. Polonsky opowiada o kontekście powstania wystawy głównej Muzeum Polin, w tym o wpływach politycznych na kształt tej wystawy. Tematem rozmowy jest też historia początków pola badawczego studiów polsko-żydowskich, włącznie ze spotkaniem w Orchard Lake (1979) i konferencją na Uniwersytecie Columbia (1983). Ze szczegółami relacjonowany jest przebieg i skutki konferencji studiów polsko-żydowskich w Oksfordzie (1984), którą rozmówca współorganizował. Polonsky przedstawia dalej reakcje polskich środowisk opozycji politycznej na obecność narracji antysemitycznych w dyskursie opozycji w latach osiemdziesiątych. Ostatnia część rozmowy dotyczy obecności narracji apologetycznych wobec polskiego dyskursu nacjonalistycznego w obrębie pola badań studiów polsko-żydowskich.

Wyrażenia kluczowe: muzeum żydowskie; studia polsko-żydowskie; polska historia Żydów; polska historia współczesna.

Londyn, 7 września 2016 roku

Muzeum Historii Żydów Polskich

Konrad Matyjaszek: Wystawa i budynek Muzeum Historii Żydów Polskich Polin (MHŻP) w Warszawie stanowi dla mnie rodzaj objaśnienia współczesnej narracji o historii polskich Żydów. Budowa tej narracji rozpoczęła się w latach osiemdziesiątych XX wieku, w kilku miejscach równoległe: w Polsce, Ameryce, Izraelu i Wielkiej Brytanii. W Polsce tłem tego procesu była przemiana sposobu opowiadania o historii Żydów polskich, trwająca od kampanii antysemitycznej 1968 roku do entuzjazmu wobec „żydowskiego odrodzenia”, jakie po 1989 roku wywołane zostało na krakowskim Kazimierzu i gdzie indziej. Stoi za tym procesem praca badaczek i badaczy historii, którą Pan opisuje w swoim eseju na temat stosunków polsko-żydowskich od 1984 roku (Polonsky, 2011). Ważne wydaje mi się to, że ten proces tworzenia narracji jest odzwierciedlony przez muzeum, które stanowi jego końcowy etap.

Antony Polonsky: Powstanie i budowa muzeum jest dla mnie bardzo ważnym doświadczeniem. Fakt, że muzeum powstało, to w pewnym sensie cud. Bardzo ciekawa jest też cała historia jego rozwoju. Koncepcja muzeum zaczerpnięta została z projektu Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie (United States Holocaust Memorial Museum, USHMM). Waszyngtońskie muzeum ma dość jasną linię narracyjną, która zaczyna się

początkiem rządów hitlerowskich w Niemczech i kończy wyzwoleniem Europy w 1945 roku. Jest to muzeum narracyjne i takim jest też Muzeum Polin.

Budowa muzeum w Warszawie trwała dość długo, od 1993 roku. Od 1996 roku przedsięwzięciem kierował Jerzy Halbersztadt, który wcześniej był przedstawicielem Polski w Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, a wówczas został nominowany na dyrektora Muzeum Historii Żydów Polskich. Sprawował tę funkcję od 2005 roku do kwietnia 2011 roku. Stworzył międzynarodową i interdyscyplinarną grupę uczonych w celu stworzenia projektu muzeum i był odpowiedzialny za jego ogólną koncepcję. Halbersztadt ogłosił swoją rezygnację w kwietniu 2011¹. Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny, które było instytucją odpowiedzialną za powstanie wystawy głównej, próbowało wtedy zorganizować administrację muzeum w oparciu o specjalistów od zarządzania. W sierpniu 2012 roku dyrektorem został Andrzej Cudak². Miał przed sobą wielkie zadanie – muzeum, włącznie z wystawą główną i budynkiem muzealnym, kosztowało łącznie ponad sto milionów dolarów³. To była ogromna suma i Cudak okazał się dobrym organizatorem procesu realizacji projektu. Istotna jest też kolejność etapów budowy: konkurs na budynek został zorganizowany, kiedy koncepcja programowa Muzeum była już ustabilizowana.

K. M.: Kiedy zaczął Pan pracę w muzeum?

A. P.: W czerwcu 2010 roku spędziłem dwa dni na konsultacjach z Barbarą Kirshenblatt-Gimblett, Renatą Piątkowską, kuratorką zbiorów muzeum, i dyrektorem Halbersztadtem, dotyczących zawartości muzeum. W czerwcu 2013 roku zostałem mianowany głównym historykiem wystawy stałej, a w czerwcu 2014 głównym historykiem muzeum. Problemem był wtedy światowy kryzys ekonomiczny, również Jerzy Halbersztadt już wtedy nie pracował. Ogólna koncepcja muzeum była gotowa, ale było też kilka problemów. Andrzej Cudak okazał się wtedy bardzo dobrym organizatorem.

K. M.: On był tylko menadżerem.

A. P.: Absolutnie tak. On organizował wcześniej piłkarskie mistrzostwa Europy Euro 2012. Spotkałem go pierwszy raz, gdy zaproponowano mi stanowisko głównego historyka

1 Z formalnego punktu widzenia Jerzy Halbersztadt zrezygnował ze stanowiska pełniącego obowiązki dyrektora MHŻP 21 kwietnia 2011 roku, jednak, jak podawała prasa, „jego [...] rezygnacja była w rzeczywistości tylko zabiegami symbolicznymi. O odejściu Halbersztadta zdecydowali wcześniej prezydent Warszawy i minister kultury” (Urzykowski, 2011). Minister Bogdan Zdrojewski mówił wtedy „Gazecie Wyborczej”: „widzę dwa możliwe rozwiązania: pozostawimy pana Halbersztadta na stanowisku i «obudujemy» go grupą osób, która pociągnie dalej ten projekt, albo szukamy kandydata na nowego szefa. Ja przychyliam się do tego drugiego” i informował, że trwają już rozmowy z potencjalnymi następcami (Urzykowski, 2011). Sam Halbersztadt mówił później o „usunięciu go z muzeum” (Waślicka, Zmijewski, & Halbersztadt, 2015).

2 Andrzej Cudak – menadżer, absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i University of Illinois at Urbana (USA). W latach dziewięćdziesiątych redaktor prasy lokalnej w Gorzowie Wielkopolskim, w latach 1995–1998 kierownik w lokalnej prywatnej telewizji, w latach 1998–2004 zastępca dyrektora ds. programowych w poznańskim oddziale Telewizji Polskiej, a w latach 2004–2006 dyrektor Telewizyjnej Agencji Informacyjnej, agencji Telewizji Polskiej. W latach 2007–2012 pełniący obowiązki dyrektora Sekretariatu ds. mistrzostw Europy w piłce nożnej Euro 2012 w Urzędzie Miasta Stołecznego Warszawy. W latach 2012–2014 pełniący obowiązki dyrektora Muzeum Historii Żydów Polskich w budowie. Od marca 2014 do dziś zastępca dyrektora ds. organizacyjno-eksploatacyjnych w Szpitalu Wolskim SPZOZ w Warszawie (Cudak, 2016).

3 Według raportu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego sumaryczny koszt budowy Muzeum Historii Żydów Polskich Polin to 320 milionów złotych (Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 2013).

muzeum, w roku 2013. Zostałem zaproszony do Warszawy, gdzie poznałem Andrzeja Cudaka. Podczas spotkania, w ramach nawiązywania kontaktu, powiedziałem mu, że moi wnukowie są bardzo szczęśliwi, że mogą spotkać się z człowiekiem, który organizował Euro 2012. A kiedy on przedstawiał mnie swoim współpracownikom, czworgu wicedyrektorom, wspominał, że ludzie pytają go, co jest trudniejsze: organizacja Euro 2012 czy budowa muzeum. Mówił, że obydwa zadania są tak samo trudne. Ale jeżeli ktoś zapytałby mnie, co wydaje mi się ważniejsze, to nie miałbym wątpliwości: Euro 2012 to tylko konkurs futbolowy, a powstanie MHŻP jest wydarzeniem kształtującym to, czego chcemy dla naszego kraju – czy ma być to kraj tolerancyjny, z dobrym stosunkiem do przeszłości i jej problemów. Andrzej Cudak rozumiał wagę tego zadania, ale oczywiście nie był historykiem. Z tego powodu pomiędzy odejściem Jerzego Halbersztadta i objęciem stanowiska dyrektora przez Dariusza Stołę sytuacja była taka, że osoby, które były odpowiedzialne za wystawę główną, pracowały w pewnym sensie bez kontroli. Trzeba pamiętać, że muzeum jest efektem partnerstwa podmiotów prywatnych i publicznych, pierwszym tego rodzaju w Polsce. Trzema partnerami są Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urząd Miasta Warszawy. Pojawiali się więc różni eksperci zewnętrzni, z Ministerstwa Kultury przede wszystkim, ale też z Urzędu Miasta Warszawy. Ci eksperci proponowali różnorakie rozwiązania, ale problemy pozostawały. Zespół projektowy muzeum to była młoda grupa, bardzo kompetentna, ale jak Pan dobrze wie, w stosunku do przeszłości – i do przeszłości w ogóle, i do przeszłości rozumianej jako historia Żydów w Polsce – są dwa podejścia badawcze, jedno samokrytyczne, drugie apologetyczne.

K. M.: W tym momencie chciałbym zapytać też o Jana Grabowskiego. On też był przez jakiś czas proponowany na dyrektora. Jak to przebiegło?

A. P.: Jan Grabowski jest bardzo dobrym i ważnym badaczem, ale myślę, że Dariusz Stola jest dużo lepszy jako kierownik, bo jest dobrze znany w Polsce i nie jest tak silnie identyfikowany z badaniami nad Holokaustem. On dobrze rozumiał problemy, jakie stały przed muzeum.

K. M.: Rozumiał je lepiej niż Grabowski?

A. P.: Jak Pan może wie, minister kultury Bogdan Zdrojewski już proponował Janowi Grabowskiemu, że ma być dyrektorem, już mu zapowiedział, że może wybierać swoich wicedyrektorów. To nie było dobrze przeprowadzone i jednym z celów Dariusza Stoli – i miał tu rację – było polepszenie stosunków z Janem Grabowskim. Ponadto to była kwestia akceptacji wystawy głównej. Jak powiedziałem, był długi okres, kiedy wystawa główna była przygotowywana bez żadnej kontroli. Jako dyrektor Stola rozumie tło polityczne: że to jest muzeum niezależne, ale też i państwowe, i miejskie. Kiedy objął stanowisko dyrektora, zauważył, że jest kilka problemów z wystawą główną.

Znam Stołę od dawna. Pisał swoją pracę doktorską na temat Ignacego Schwarzbarta, jednego z delegatów żydowskich w Radzie Narodowej w Londynie⁴. Znałem sekretarza

⁴ Ignacy Schwarzbart (1888–1961) – w latach 1921–1924 redaktor naczelny krakowskiego „Nowego Dziennika”, działacz Organizacji Syjonistycznej w Polsce, w latach 1938–1939 poseł na Sejm. W latach 1940–1945 drugi obok Szmula Zygielbojma delegat żydowski w Radzie Narodowej RP w Londynie. Po 1945 roku mieszkał w USA.

Schwarzbartha, Rafała Scharfa⁵, więc przedstawiłem Stolę Scharfowi i stąd znaleźliśmy się dość dobrze.

K. M.: Czy Dariusz Stola miał wpływ na wystawę muzeum? Wystawa główna była już chyba gotowa, kiedy obejmował stanowisko?

A. P.: Była gotowa, ale niezupełnie. Najistotniejsze problemy były przede wszystkim w galerii powojennej. Chodziło o to, jak przedstawić problem „żydokomuny”, jak przedstawić przemoc antyżydowską w okresie 1945–1948 i, po trzecie, jak przedstawić kampanię antysyjonistyczną 1968 roku. Stola zaproponował utworzenie komisji historycznej, w skład której wchodziłoby historycy o różnych poglądach. Ja też zaproponowałem pewną zmianę w pracach komisji. Chodziło o sposób udziału w dyskusjach Barbary Kirschenblatt-Gimblett, dyrektorki programowej muzeum. Ona jest geniuszem, na pewno. Bez niej to muzeum absolutnie by nie powstało...

K. M.: W jakim znaczeniu jest geniuszem?

A. P.: Wie, w jaki sposób opowiadać o zdarzeniach historycznych w sposób wizualny. Dobrym przykładem jest ulica w galerii przedwojennej wraz z wystawami o kulturze i polityce międzywojennej Polski po jej obu stronach⁶ czy też galeria XVIII wieku, włącznie z synagogą z Gwoźdźca, kościołem, rynkiem⁷. Event Communications i Mirosław Nizio⁸ proponowali różnorakie rozwiązania, ale Barbara wiedziała dokładnie, jak to przedstawić. Nie znała wtedy zbyt dobrze języka polskiego i – kiedy trwały dyskusje komisji historycznej – nie wszystko rozumiała. Mówiła po angielsku i dlatego też nie wszystkie osoby, które brały udział w dyskusjach, rozumiały dokładnie to, co mówiła. Powiedziałem wtedy Stoli: potrzebny jest tłumacz; Barbara będzie mówić tylko po angielsku, a tłumacz będzie wszystko tłumaczyć.

K. M.: Kiedy to było?

5 Rafał Felix Scharf (1914–2003) – dziennikarz, pisarz, historyk. Urodzony w Krakowie, od roku 1938 mieszkał w Londynie. W czasie drugiej wojny światowej żołnierz armii brytyjskiej, sekretarz Ignacego Schwarzbartha. Po wojnie uczestnik komisji badającej zbrodnie nazistowskie. Właściciel przedsiębiorstwa wydawniczego w Londynie. Współzałożyciel Instytutu Studiów Polsko-Żydowskich (Institute for Polish-Jewish Studies) w Oksfordzie.

6 Jak informuje strona internetowa Muzeum Polin, „Galeria «Ulica» [muzealna galeria międzywojenna – K. M.] znajduje się w miejscu, w którym przed drugą wojną światową znajdowała się ul. Zamenhofska – główna arteria zamieszkałej głównie przez Żydów dzielnicy północnej. Nie pozostało to bez wpływu na kształt galerii. Jej główną osią jest ulica, której pierzeje tworzą multimedialne fasady kamienic. Na nich wyświetlane będą prezentacje, dotyczące najważniejszych tematów poruszanych we wszystkich przestrzeniach galerii. Z ulicy zwiedzający będą mogli wejść w bramy kamienic, gdzie w kolejnych częściach galerii odkryją bogate życie kulturalne i polityczne tego okresu, zapoznają się z problemami życia codziennego prowincjonalnych miast Polski oraz dorastania nowego pokolenia Żydów urodzonych w niepodległej Polsce” (POLIN, 2016a).

7 O galerii „Miasteczko (1648–1772)” strona Muzeum Polin informuje następująco: „Galerię «Miasteczko» rozpoczyna opowieść o siedemnastowiecznych wojnach. Jednak wątkiem przewodnim jest życie codzienne Żydów w prywatnych włościach na tle szerokiej panoramy Rzeczypospolitej. Skupiało się ono wokół rynku i synagogi. Umowną przestrzeń bożnicy przykrywa rekonstrukcja malowanego sklepienia z drewnianej synagogi w Gwoźdźcu. Została ona wykonana przez międzynarodowy zespół ekspertów i wolontariuszy, posługujących się tradycyjnymi materiałami, narzędziami i technikami. W umownej przestrzeni domu zwiedzający zapozna się z relacjami rodzinnymi i sąsiedzkimi, natomiast w karczmie i w kościele przyjrzy się stosunkom żydowsko-chrześcijańskim. Czas w galerii «Miasteczko» zatrzymał się” (POLIN, 2016b).

8 Event Communications to londyńska firma specjalizująca się w projektowaniu wystaw, która przygotowała plan generalny (*masterplan*) wystawy głównej Muzeum Historii Żydów Polskich. Szczegółowy projekt wykonawczy wystawy został przygotowany przez warszawską firmę Nizio Design International, kierowaną przez Mirosława Nizio.

A. P.: Stola został dyrektorem chyba w lutym 2014 roku, więc od marca do czerwca 2014 roku, wtedy komisja historyczna zaczęła działać. I kiedy Barbara mogła mówić po polsku – to znaczy, kiedy tłumaczono na polski wszystko to, co mówiła – zmieniła się atmosfera, bo stało się jasne, że ona jest poważną osobą. To zmieniło całą sytuację i możliwe było osiągnięcie porozumienia co do sposobu przedstawienia okresu powojennego. Okres Holokaustu był mniej problematyczny niż powojnie.

K. M.: To jest nieco zaskakujące. Jeśli przyjmujemy to rozróżnienie, które Pan wprowadził: badania apologetyczne versus krytyczne, można sobie wyobrazić, że stosuje się ono do okresu Zagłady bardziej niż do okresu powojennego. Dlaczego tak nie było?

A. P.: Galeria Holokaustu jest bardzo dobrze zrobiona. Jacek Leociak i Barbara Engelking są świetni; bardzo dobra jest zawarta w wystawie Zagłady idea mostu⁹. W galerii Holokaustu widoczne są dwie narracje. Pierwsza dotyczy getta w Warszawie, przedstawia historię od izolacji do masowego mord. Druga narracja ukazuje szersze zjawiska, dotyczy tego, jak Niemcy przechodzili od izolowania Żydów do masowego zabójstwa. Silnie się tu akcentuje, że aktywną stroną byli Niemcy, ale objaśnia się też, że Niemcy dawali dużo zachęty tym, którzy chcieli z nimi współpracować zarówno materialnie, jak politycznie, i surowo karali tych, którzy byli przeciwko. W tej galerii pokazani są współpracownicy Niemców, jest tam pokazane Jedwabne, a również Lwów i Ponary pod Wilnem¹⁰.

K. M.: Więc dlaczego problemem było powojnie, a nie okres wojenny? Czy chodziłoby o rolę Niemców?

A. P.: Władza powojenna, choć była komunistyczna, była jednak władzą polską.

K. M.: Chodzi o odpowiedzialność?

A. P.: Tak. Problemem był sposób pokazania przemocy antyżydowskiej. W galerii powojennej umieszczone zostały różne cytaty: jeden z prymasa Augusta Hłonda, jeden z dokumentu Narodowych Sił Zbrojnych, jeden z Adolfa Bermana. Jeśli chodzi o sposób przedstawienia „żydokomuny” – projektanci wystawy zdecydowali się umieścić biogramy komunistów pochodzenia żydowskiego.

K. M.: To były miejsca, których dotyczyły naciski?

A. P.: Wydaje mi się, że wtedy możliwe było powstrzymanie tych nacisków, co teraz byłoby znacznie trudniejsze. Bogdan Zdrojewski nie był bardzo zainteresowany dyskusją, ale minister kultury Małgorzata Omilanowska zrozumiała [o co chodzi], kiedy jej wytłu-

⁹ Galerię wystawy głównej zatytułowaną „Zagłada (1939–1945)” zaprojektowano na przedłużeniu osi dawnej ulicy Zamenhofska, na której znajduje się też opisana wcześniej galeria „Na żydowskiej ulicy (1918–1939)”. Nad zrekonstruowaną w przestrzeni muzealnej ulicą Zamenhofska, która w czasie istnienia getta stanowiła główną drogę prowadzącą na rampę kolejową Umschlagplatz na ul. Stawki, przerzucono antresolę mającą przypominać kładkę, jaka łączyła dwie części warszawskiego getta ponad ul. Chłodną, którą z getta wyłączone.

¹⁰ Mowa jest tu o zbrodni w Jedwabnem z 10 lipca 1941 roku, dokonanej na żydowskich mieszkańcach miasta przez ich polskich sąsiadów, a także o Ponarach pod Wilnem, miejscu masowych zabójstw dokonywanych w latach 1941–1944 przez oddziały SS i kolaboracyjną policję litewską, oraz o pogromach lwowskich zorganizowanych w lipcu 1941 roku przez nazistów niemieckich, ukraińskie organizacje nacjonalistyczne i tłum mieszkańców miasta.

maczyliśmy sprawę. Objaśniliśmy, że rozumiemy, że druga strona boi się tego, co robimy, ale naszą intencją jest ukazywać zdarzenia historyczne w rzetelny sposób. I że lepiej jest, jeśli się pracuje bez presji, bo jeśli jest presja, to efekt nie będzie przekonujący. Ona to rozumiała.

Pojawiły się obiekcje wobec galerii powojennej, moim zdaniem dlatego, że wystawa opisuje działania rządu, który był mniej więcej polski. To się tyczy też roku 1968. W części wystawy opisującej te zdarzenia umieszczony był cytat z tekstu Witolda Jedlickiego (brata Jerzego)¹¹, który był w Paryżu. Witold Jedlicki pisał, że cały naród bardzo chętnie akceptował politykę antyżydowską, co nie jest prawdą – to jest skomplikowane – więc znaleźliśmy inny cytat, który lepiej ukazał reakcje społeczeństwa polskiego na tę kampanię antysyjonistyczną czy antysemitkę.

K. M.: I ta zmiana cytatu również wynikała z negocjacji z rządem?

A. P.: Nie z rządem, to wszystko odbywało się na płaszczyźnie tej komisji historycznej, która zresztą jeszcze istnieje¹². To był nie tyle rząd, co Ministerstwo Kultury i Urząd Miasta Warszawy, chociaż Hanna Gronkiewicz-Waltz wtedy nie ingerowała. Ministerstwo miało swoje obawy, ale zaakceptowało plan działania, kiedy Dariusz Stola zadeklarował, że stworzymy komisję historyczną, a w jej skład wejdą m.in. Janusz Tazbir (dziś już nieżyjący), Henryk Samsonowicz, Bożena Szaynok, poważni historycy, i znajdziemy kompromis, który będzie strawny dla wszystkich. To była jednogłośnie decyzja jak *liberum veto*, to musiało być jednogłośnie. Te negocjacje były dosyć trudne, muszę powiedzieć. Najważniejsze wtedy było, aby otworzyć muzeum.

Wystawa główna bywa krytykowana, że za mało jest w niej mowy o antysemityzmie, za mało o Romanie Dmowskim i endecji, ale wszystkie te tematy są tam obecne. Katalog również wszystkie te tematy dyskutuje, a zresztą, jak Dariusz Stola słusznie powiedział,

11 Witold Jedlicki (1929–1995) – socjolog, filozof i publicysta, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego (1956–1962) i Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Uczestnik spotkań Klubu Krzywego Koła. W roku 1962 wyemigrował do Izraela, w latach 1964–1969 przebywał w USA na stypendium University of California. Istotny uczestnik debaty o tzw. odwilży roku 1956, autor odnoszącego się do tych wydarzeń tekstu *Chamy i Żydzi*, opublikowanego w 1962 roku w paryskiej „Kulturze” (Jedlicki, 1962).

12 O wydarzeniach poprzedzających powstanie komisji opowiadała Helena Datner, do 2014 roku współautorka galerii „Powojnie” w MHŻP Polin: „Zapewne wiele działo się za naszymi plecami, ale kulminacyjnym punktem było spotkanie w Ministerstwie Kultury (przypomnę: Muzeum [Polin] podlega temu Ministerstwu, jest przez nie finansowane) w maju zeszłego roku (2013), kiedy zresztą zasadniczy zrąb wystawy był zaprojektowany, ba, w trakcie realizacji. Zakomunikowano nam wprost, że nasza część wystawy «nie spełnia oczekiwań prezydenta i ministra kultury», jest «niezgodna z polską racją stanu» i nie będzie mogła być zatwierdzona. Wystawa jest przecież realizowana «za polskie pieniądze», usłyszeliśmy. Szok był spory. W trakcie rozmowy konkretów pojawiło się mało; chodziło o niedostateczną liczbę «zasymilowanych», brak pokazania Żydów w «Solidarności» (pytaliśmy: Michnika? Geremka?), o twórców Polskiej Szkoły Filmowej, za dużo TSKŻ-u, nie «rozbroiliśmy» natomiast «żydokomuny» (chodziło zapewne o procenty i potępienie). Niejasno pokazaliśmy Kielce. To był szok – bo nasuwało się pytanie o prawo władzy politycznej w państwie demokratycznym do ingerowania w treści w ten sposób – za PRL-u nazywało się to «ręcznym sterowaniem». Szok – bo panowała atmosfera całkowitego braku zaufania i zupełnie niedialogowa. Szok – bo wydarzyło się to w ostatniej chwili. Potem pracowaliśmy dalej, ciągle było coś do poprawienia, zmiany, skrócenia – normalna praca nad wystawą. Kolejne, tym razem nie tylko mocne, ale i skuteczne uderzenie przyszło już pod sam koniec, w czerwcu br. (2014). Otrzymaaliśmy jeszcze jedną, tym razem niezwykle szczegółową recenzję historyczną; ja odbyłam rozmowę z recenzentką i dyrektorem Muzeum, główną kwestią wówczas był pogrom kielecki i rola Kościoła [katolickiego] po pogromie. Było nieprzyjemnie; różnice w punktach widzenia na sprawy wydawałyby się dawno ustalone, ale jeszcze coś, co sprawiło, że poczułam, że nie jest to moje miejsce, paskudne, przez lata niedoświadczane uczucie. Na spotkaniu Rady Muzeum, które odbyło się kilka dni później, powołano komisję do spraw poprawienia błędów, popełnionych w naszej galerii. W jej pracach już nie uczestniczyłam” (Sobel & Datner, 2015).

to nie jest muzeum historii antysemityzmu, ale muzeum historii Żydów w Polsce. Powstanie współczesnego antysemityzmu jest w nim pokazane, tygodnik „Rola” jest pokazany¹³, może można było więcej powiedzieć o Dmowskim...

K. M.: Trzeba bardzo szukać tej „Roli”.

A. P.: Trzeba, trzeba.

K. M.: Jak ktoś wie, czym była „Rola”, to wtedy ją odnajdzie, ale jeśli nie wie...

A. P.: To jest ogromne muzeum i długo trwa jego zwiedzanie, ale są dobrzy przewodnicy.

K. M.: Funkcją muzeum jest też umożliwienie samodzielnej edukacji.

A. P.: Te wszystkie tematy można jeszcze lepiej zaakcentować.

K. M.: Teraz są już na to niewielkie szanse, prawda?

A. P.: Rząd ma teraz inne problemy, takie jak Muzeum Drugiej Wojny Światowej¹⁴. Myślę, że oni jednak utworzą to Muzeum Westerplatte, a Paweł Machcewicz zostanie na swoim miejscu...

K. M.: Na pewno? Według ostatnich informacji te muzea będą połączone.

A. P.: Faktem jest, że do tej pory nie odwołano Machcewicza. Machcewicz ma bardzo dobry atut: w jego radzie jest Norman Davies.

K. M.: A, tak, oczywiście. Chciałbym jeszcze zapytać o to, czego dotyczyła Pana praca jako głównego historyka muzeum. Na czym ona polegała? Pan mówił, że to się zaczęło w roku 2013.

A. P.: Powiedziałbym, że problemem otwarcia wystawy głównej było znalezienie wspólnego języka pomiędzy Barbarą wraz z amerykańskimi, izraelskimi i polskimi historykami, a bardziej apologetycznymi i bardziej krytycznymi grupami polskimi. Ja przez długi czas byłem w Polsce – od lat sześćdziesiątych, zaangażowałem się w polsko-żydowskie badania historyczne w latach osiemdziesiątych, więc w pewnym sensie rozumiałem te wszystkie sposoby myślenia. A jednocześnie mieszkalem poza Polską. Jednym z polskich problemów było to, że w czasach komunistycznych byli ludzie, którym nie można było podać ręki. I ten sam problem istnieje dzisiaj, jest tendencja do demonizowania swoich przeciwników. Ja tego nie czuję, nie jest dla mnie problemem rozmawiać ze wszystkimi. Moją rolą było objaśnianie różnych punktów widzenia różnym ludziom. Przykładowo: mój pomysł, aby Barbarze załatwić tłumacza, bardzo pomógł w pracy. Ona

13 „Rola” – polski konserwatywny tygodnik antysemicki, wydawany w Warszawie w latach 1881–1912.

14 Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku (wciąż budowane w momencie niniejszej rozmowy) stało się obiektem krytyki Piotra Glińskiego, ministra kultury w rządzie Beaty Szydło (partia Prawo i Sprawiedliwość), który w maju 2016 roku stwierdził, że „obecne kierownictwo [muzeum] zdaje się planować uniwersalistyczną opowieść o dziejach tego konfliktu i zaangażowanych węg narodów. Zamiast skoncentrować się na polskiej narracji tego zdarzenia”. Minister zapowiedział połączenie tej instytucji z powołanym pół roku wcześniej i wciąż nieukonstytuowanym Muzeum Westerplatte, co dałoby możliwość merytorycznej reorganizacji wystawy Muzeum II Wojny Światowej oraz odwołania Pawła Machcewicza ze stanowiska dyrektora tej placówki („Fala krytyki pod adresem Muzeum II Wojny Światowej: Odpowiedź placówki”, 2016).

zna teraz lepiej język polski, ale jej polszczyzna wciąż nie jest idealna. Moja też jest straszna...

K. M.: Faktycznie, okropna.

A. P.: ...ale ja nie mam problemu, aby używać języka polskiego.

K. M.: Więc Pana praca polegała na ułatwianiu negocjacji?

A. P.: W zasadzie tak.

K. M.: Czy pracował Pan w muzeum jako historyk?

A. P.: Byłem razem z Barbarą redaktorem katalogu wystawy głównej i napisałem rozdział o XIX wieku. Muzealna galeria XIX wieku jest bardzo ważna, ale chyba za długa. W pewnym sensie dlatego tak mało jest w niej powiedziane o antysemityzmie. Wyjaśnienie całej kwestii integracji społecznej Żydów polskich też było trudne, podobnie jak przedstawienie kolejnych rządów wraz z ich polityką wobec ludności żydowskiej. O tym właśnie napisałem ten rozdział.

K. M.: Jeśli chodzi o samą wystawę, to rozumiem, że nie miał Pan żadnego na nią wpływu?

A. P.: Miałem na nią wpływ tylko na samym końcu. W roku 2010 zapoznałem się z całą koncepcją muzeum i w moim odbiorze była ona bardzo udana. Idea umieszczenia historii Żydów w ogólnej historii Polski – tak. Pomysł rozpoczęcia narracji od pierwszego osiedlenia Żydów w Polsce – tak. Niemożność uniknięcia tematu Holokaustu – tak. Potrzeba zaprojektowania galerii powojennej – tak. Pomysłem Barbary, ale też firmy Event Communications i Mirosława Nizia, było zastosowanie silnego, wyrazistego projektu wystawienniczego. Przykładem tu może być synagoga z Gwoźdźca wewnątrz czwartej galerii, a wokół niej wystawa ukazująca różnorokie aspekty współżycia Żydów i chłopów oraz szlachty. Jest tam szynk, kościół, rynek, dom żydowski. Kiedy zaangażowałem się mocno w pracę w muzeum, wszystkie te elementy były już gotowe.

Jeżeli porównamy muzeum w Warszawie z muzeum żydowskim w Berlinie¹⁵ czy w Wiedniu, w pałacu Eskeles¹⁶, to zaletą muzeum w Warszawie okazuje się to, że jego projektanci zaczęli od wystawy, a dopiero później ogłosili konkurs na budynek, zaś w Berlinie budynek był pierwszy, a w efekcie problemem było umieszczenie wystawy w jego wnętrzu.

K. M.: W Warszawie było to chyba koniecznością, prawda? Na początku, kiedy jeszcze muzeum nie miało pełnego finansowania, tworzone projekt wystawy.

A. P.: To jest ciekawy temat. Mam przekonanie, że Jerzy Halbersztadt miał ogromny wkład w tworzenie muzeum i – podobnie, jak to było z Janem Grabowskim – ma on rację, gdy czuje, że był źle traktowany. Zaprośiliśmy Jerzego Halbersztadta na konferencję ogłoszoną w 2015

15 Muzeum Żydowskie w Berlinie (Jüdisches Museum Berlin) otwarto w roku 2001.

16 Muzeum Żydowskie w Wiedniu (Jüdisches Museum Wien) w swojej obecnej siedzibie w pałacu Eskeles otwarto w roku 1997, a w 2011 roku przeprowadzono renowację budynku i przebudowę wystawy muzealnej.

roku, po otwarciu Muzeum Polin¹⁷ i kontakty są teraz lepsze. Wydaje mi się, że koncepcja silnej narracji muzealnej została zaproponowana właśnie przez Jerzego Halbersztadta i jesteśmy mu ogromnie wdzięczni z tego powodu. Myślę więc, że sprawy techniczne – że projektanci nie mieli miejsca na budynek – były mniej ważne niż fakt, że Halbersztadt, który pracował dla Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, zauważył, iż sukces Muzeum Holokaustu jest spowodowany faktem, że ma ono bardzo klarowną narrację. Każdy może zrozumieć, o co tam chodzi. Jeżeli porównamy Museum of American History¹⁸ czy Museum of the American Indian¹⁹ do Muzeum Holokaustu, to te pierwsze dwa są ogromnymi zbiorami eksponatów, ale narracja jest w nich niewidoczna. Jest to bardzo niejasne i ludzie źle się tam czują. Muzeum Polin ma silną narrację, ale nie ma bardzo wielu materialnych eksponatów.

Innym istotnym celem muzeum w tym momencie jest polepszenie stosunków z Żydowskim Instytutem Historycznym. ŻIH i Muzeum Polin są komplementarne.

K. M.: Muzeum przytoczyło ŻIH dość znacznie, i finansowo, i organizacyjnie.

A. P.: Niekoniecznie. Fundacja Taubego i Fundacja Koret bardzo wsparły ŻIH finansowo, wspierają też muzeum. Zresztą ŻIH ma zalety, których muzeum nie posiada: ma zespół historyków, którzy specjalizują się w historii Żydów, ma archiwum, ma zbiór eksponatów. Muzeum ma budynek i ma w pewnym sensie większe fundusze, więc obydwie instytucje powinny współpracować. Myślę, że sposób organizacji współpracy powinien odbywać się poprzez wspólne projekty. Mieliśmy wspólną, udaną konferencję²⁰. Teraz chcemy wydać wspólny tom referatów z tej konferencji, redaktorami są Hanna Węgrzynek, Andrzej Żbikowski i ja. Planowane są też stypendia doktoranckie, przyznawane przez wspólny komitet powołany razem z ŻIH-em. Powstaje również trasa miejska od Muzeum Polin do ŻIH-u – świetny pomysł pokazujący łączność pomiędzy ul. Anielewicza i Tłomackiem. Wszystkie te inicjatywy powinny być kontynuowane.

Utrzymanie Muzeum Polin jest bardzo kosztowne, całość wystawy jest pod ziemią, wystawa musi być oświetlana i ogrzewana. ¼ funduszy na koszty bieżące pochodzi od rządu, ¼ od miasta, ¼ z biletów i restauracji, ¼ od sponsorów.

K. M.: Chciałbym zapytać też o to, o czym Pan wspomniał wcześniej – o polską debatę historyczną i o zarysowaną przez Pana opozycję pomiędzy krytycznym i apologetycznym podejściem do historii. Czy Pan myśli, że było konieczne, aby robić muzealną galerię o *Paradisus Judaeorum*²¹, aby akcentować legendę o Esterce²², ciągnąć całą tę linię narracyjną?

17 *Od Ibrahima ibn Jakuba do Anielewicza 6* – międzynarodowa konferencja naukowa z okazji otwarcia wystawy stałej Muzeum Historii Żydów Polskich Polin odbyła się w dniach 11–14 maja 2015 roku.

18 Narodowe Muzeum Historii Amerykańskiej w Waszyngtonie (National Museum of American History) otwarto w roku 1964.

19 Narodowe Muzeum Indian Amerykańskich w Waszyngtonie (National Museum of the American Indian) otwarto w roku 2004.

20 Mowa o wspomnianej wcześniej konferencji *Od Ibrahima ibn Jakuba do Anielewicza 6* – por. przypis 17.

21 Termin *Paradisus Judaeorum* funkcjonował w kulturze polskiej od XVII w. Wywodzi się z opublikowanego w 1606 roku anonimowego utworu łacińskiego o antyszlacheckiej i antyżydowskiej wymowie, zatytułowanego *Paskwiliusze na królewskim weselu podrzucone*. Anonimowy autor wyraża za pomocą tej frazy przekonanie o władzy sprawowanej w Polsce przez Żydów oraz o nadmiernym ich uprzywilejowaniu (Kot, 1937; Tokarska-Bakir, 2004, s. 54).

22 Legenda o Esterce opowiada o żydowskiej kochance króla polskiego Kazimierza Wielkiego, który ze względu na nią i z powodu jej wpływów miał okazywać Żydom przychyłność i kształtować prawo w korzystny dla nich sposób. Elżbieta Janicka pisze o tej legendzie w kontekście Muzeum Historii Żydów Polskich: „konstrukt ten zo-

Czy Pana zdaniem te apologetyczne wątki musiały być tam tak silnie wyeksponowane?

A. P.: To nie jest tak zupełnie apologetyczne. Barbara mówi, że najważniejszym zdarzeniem w historii Żydów polskich jest tysiąclecie obecności Żydów w Polsce.

K. M.: To jest hasło²³.

A. P.: To jest hasło, absolutnie. Ale myślę, że skoncentrowanie [uwagi] na tych pierwszych czterech galeriach jest konieczne, aby pokazać, że Żydzi polscy stanowili bardzo silną i dobrze ugruntowaną społeczność. Czy to jest zbyt apologetyczne? *Paradisus Judaeorum* nie ma znaku zapytania...

K. M.: A miał mieć²⁴.

A. P.: Ja to proponowałem. W początkowej części tej galerii umieszczono zestaw cytatów, które pokazują, że to nie było *Paradisus Judaeorum* i że to było hasło...

K. M.: Treść siedemnastowiecznego tekstu, z którego wywodzi się pojęcie *Paradisus*, nie jest tam sproblematyzowana. Nie jest objaśnione, że to jest tekst antysemicki²⁵.

A. P.: Audioprzewodniki to wyjaśniają i mi się wydaje, że to jest jasne. To samo dotyczy tego „korytarza ognia”²⁶. Tam się wspomina tylko o Bohdanie Chmielnickim jako organizatorze pogromów, Stefana Czarnieckiego nie ma. Tymczasem Czarniecki również zabił całkiem wielu Żydów. Ukraiński historyk skarżył mi się na to i miał zupełną rację. To można zmienić. Wydaje mi się, że Czarniecki nie stanowi aż tak wrażliwego tematu w Polsce. Ale poza tym myślę, że galeria XVIII wieku jest udana, związek pomiędzy szlachtą a Żydami jest dobrze pokazany, tak samo Jan Zamoyski i Zamość w trzeciej galerii. A ten las, od którego zaczyna się wystawa główna, czy on jest apologetyczny? To jest cytat z Agnona²⁷.

stał powołany do życia przeciwko Żydom w rozgrywce Kościoła z państwem. Legenda o Esterce nie tylko miała Żydów upokarzać i podważać ich pozycję, lecz także delegitymizować ich obecność w Polsce”; badaczka cytuje historyka literatury Chone Shmeruka, który stwierdza, że „autorem pierwszej wzmianki o królewskim romansie – wzmianki o wiek późniejszej niż domniemane wydarzenie – jest Jan Długosz (1415–1480) [...] Długoszowską wersję legendy chętnie wykorzystywano w literaturze antysemickiej, gdzie rzekomo uprzywilejowany status polskich Żydów tłumaczono szczególnymi względami króla dla kochanki” (Janicka, 2016, s. 161; Shmeruk, 2000, ss. 10, 14).

- 23 Osiedle społeczności żydowskie istniały na ziemiach Polski od końca XII wieku, nie da się więc w roku 2016 mówić o „tysiącu lat żydowskiej obecności w Polsce”, ale najwyżej o „ośmiuset trzydziestu latach”. Jak podają Maria i Kazimierz Piechotkowie, w odniesieniu do ostatniej dekady XII wieku można mówić o żydowskich gminach położonych na ziemiach Polski liczących łącznie kilkaset osób (Piechotka & Piechotka, 2004, s. 14). Wcześniejsze dokumenty wspominają o aktywności pojedynczych Żydów, np. na terenie Śląska w roku 1153, ale zapisy takie nie dają podstaw do wniosków o zamieszkiwaniu tam żydowskich społeczności (Grodecki, 1969, s. 611).
- 24 O planach umieszczenia znaku zapytania w nazwie galerii lat 1569–1648 (brzmiałaby: „Paradisus Iudaeorum?”) mówi Igor Kąkolewski w wykładzie prezentującym tę wystawę przed otwarciem Muzeum Polin. Wykład nosił tytuł *Polska – raj dla Żydów? O znakach zapytania w galerii złotego wieku (XVI–XVII w.)* (Kąkolewski, 2014). Zespół projektowy muzeum zdecydował w końcu o nieumieszczeniu znaku zapytania w nazwie galerii.
- 25 Por. przypis 21.
- 26 Tzw. korytarz ognia to część wystawy głównej Muzeum Polin, znajdująca się pomiędzy galerią „Paradisus Iudaeorum (1569–1648)” a galerią „Miasteczko (1648–1772)” i będąca częścią tej ostatniej. Ekspozycja umieszczona w korytarzu dotyczy powstania Bohdana Chmielnickiego (1648–1657) i dokonanych wówczas przez oddziały kozackie pogromów i mordów na Żydach.
- 27 Mowa o wersji legendy Polin autorstwa Josefa Szmuela Agnona: „I przybyli oto do ziemi polskiej, władcy kraju w ofierze góry złota złożyli i przyjął ich władca ów, i poczynił im wielkie honory. I Bóg sprawił, że znalazł Izrael łaskę w oczach władcy i panów. I zezwolił im władca osiedlić się na wszelakiej ziemi, w obrębie państwa jego leżącej. [...] I stał się władca ów obrońcą ich wobec wroga i prześladowcy. I pędził Izrael długo żywot spokojny

K. M.: Las w historii żydowskiej, szczególnie współczesnej, kojarzy się jednoznacznie. Kojarzy się z kryjówką i Zagładą²⁸.

A. P.: W ideografii muzeum jest jedna ciekawa rzecz. Wystawa zaczyna się w bardzo jasnych kolorach, a kończy się w kolorach bardzo ciemnych. Ciemna jest przede wszystkim galeria Holokaustu, to jest dla każdego oczywiste. To muzeum ma zresztą różnych odbiorców, różne grupy widzów. 700 tysięcy osób już je odwiedziło, może trochę więcej, większość jest z Polski. Historię trzeba prezentować w taki sposób, aby ludzie mogli ją zrozumieć, aby mogli ją zaakceptować.

K. M.: Funkcją muzeum jest edukować, funkcją muzeum jest zmieniać przyzwyczajenia, również myślowe.

A. P.: Tę funkcję mogą pełnić też wystawy czasowe. Jest na przykład kwestia pokazania wkładu Żydów w różne grupy lewicowe, od ruchu socjalistycznego po komunistyczny. Myślę, że należy go przedstawić bez apologetyki. Jednym z problemów dzisiejszej Polski, powiedziałbym, jest brak lewicy, ale to jest inny problem...

K. M.: To – być może – jest ten sam problem.

A. P.: Upadek komunizmu zabrał ze sobą socjaldemokrację i dzisiaj widzimy skutki, ale to jest inny temat. Wydaje mi się, że dobrze pokazaliśmy wkład Żydów w komunizm w galeriach przedwojennej i powojennej. W przedwojennej galerii wyjaśniono, dlaczego komunizm był dla Żydów atrakcyjny; w galerii powojennej przedstawiliśmy różnorakie biografie ludzi, którzy byli komunistami. Te biografie pokazały, że byli ludzie tacy, jak Jakub Berman, ale byli i ludzie tacy, jak Adam Bromberg, będący bardzo aktywnym w ruchu wydawniczym. Byłoby dobrze zorganizować wystawę czasową na ten temat, która wyjaśniałaby na przykład to, dlaczego w tym samym czasie, kiedy Stalin robił czystkę komunistów żydowskich w Rosji, ludzie pochodzenia żydowskiego odgrywali tak ogromną rolę w rządzie polskim. Stalin im nie ufał, ale jeszcze mniej ufał Władysławowi Gomułce – i to trzeba wyjaśnić. Kiedy zaczął się rozpadać system stalinowski, rola Żydów – czy ludzi pochodzenia żydowskiego – wśród rewizjonistów była bardzo znacząca, można to pokazać, ale kwestia jest taka: można korygować błędy w wystawie głównej, ale należy poczekać rok czy dwa, szczególnie teraz.

K. M.: Moje pytanie dotyczyło strategii przedstawiania historii w obrębie wystawy głównej muzeum. Chodzi mi o to, czy w momencie, kiedy muzeum powstawało, nie dało się jej zrobić inaczej, bardziej otwarcie.

A. P.: Zabójstwo rytualne jest pokazane.

w Polsce. [...] I kronikarze orzekli: Owóz stąd czerpie kraj miano swoje: Po-lin, co w mowie Izraela brzmi «tu spocznij». – Tu spocznij, aż godnym się staniesz powrotu do Erec Izrael” (Agnon, 1930, ss. 65–66).

28 Elżbieta Janicka pisze: „Las to figura emblematyczna Zagłady w rozszerzonej definicji, a więc w znaczeniu niemieckiego procesu przemysłowej eksterminacji oraz tego, co w historiografii zostało określone mianem obrzeży Zagłady, a co odsyła do postaw i zachowań społeczeństw większościowych wobec Żydów. W polskim kontekście dotyczy to zatem również fazy polowania na Żydów – *Judenjagd* – z dwustoma tysiącami ofiar, w większości pokazopywanych po przydomowych ogrodach, polach, łąkach oraz właśnie lasach” (Janicka, 2016, s. 125).

K. M.: Pokazane jest poprzez cytaty z antysemitycznego dokumentu papieża Benedykta XIV: zacytowano zdanie, że Żydów nie należy krzywdzić, ale pominięto już kolejne zdania mówiące o tym, że Żydów należy z Polski wypędzić²⁹.

A. P.: W wystawie głównej można wszystko znaleźć, ale trzeba szukać, ma Pan rację. Z tego powodu ważne są treści komunikowane przez audioprzewodniki i opowiadane przez przewodników muzealnych. W pewnym sensie to muzeum mówi samo, ale to nie zawsze jest jasne.

K. M.: Niekiedy mówi bardzo cicho.

A. P.: Bardzo cicho.

Studia polsko-żydowskie w latach osiemdziesiątych XX wieku

K. M.: Poza Muzeum Polin bardzo interesują mnie zdarzenia leżące u samego początku tworzenia narracji historycznej o Żydach w Polsce i powstawania studiów polsko-żydowskich (*Polish-Jewish studies*) jako kierunku badań – a więc z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Z tego, co udało mi się ustalić, wynika, że pierwsze badania podjęto równolegle w Polsce, w USA i w Izraelu. Wydaje mi się, że chronologicznie Stany Zjednoczone były pierwsze i że kluczowym momentem było spotkanie w Orchard Lake w roku 1979³⁰. Czy tak było, czy też zdarzyło się coś już wcześniej?

29 W encyklice papieskiej *A quo primum* z 14 czerwca 1751 roku zaadresowanej do Episkopatu Polski papież Benedykt XIV pisze o szkodliwym wpływie Żydów na państwo polskie, jak również rozwija temat sposobu wypędzenia Żydów z Polski. W dokumencie padają zacytowane w treści wystawy Muzeum Polin słowa: „Żydów nie powinno się prześladować, mordować ani wypędzać”; nie są one jednak zachętą do tolerancji i do równouprawnienia Żydów. Papież zamieszcza w encyklice tę frazę jako cytaty z tekstu świętego Bernarda; za pomocą tego cytatu Benedykt XIV dowodzi, że teologicznym sensem istnienia Żydów jest nieustanne przypominanie chrześcijanom o swojej winie za ukrzyżowanie Chrystusa i z tego powodu mordowanie Żydów kłóci się z bożym planem. Kontekst ten pozostaje nieobjaśniony w treści wystawy muzealnej.

30 13 września 1979 roku w Orchard Lake w stanie Michigan w USA miało miejsce spotkanie pomiędzy przedstawicielami Komitetu Żydów Amerykańskich (AJC) a przedstawicielami amerykańskich organizacji polonijnych. Spotkanie odbyło się w katolickiej szkole St. Mary's College, będącej jednocześnie centrum badań nad historią Polonii amerykańskiej. Ze strony AJC w spotkaniu uczestniczyli m.in. Hyman Bookbinder, waszyngtoński reprezentant AJC, George Szabad, członek zarządu AJC, oraz rabin Marc Tanenbaum, dyrektor oddziału kontaktów międzywyznaniowych AJC. Organizacje polonijne reprezentowali m.in. ksiądz Leonard F. Chrobot, dyrektor St. Mary's College, Andrew Ehrenkreutz z Północnoamerykańskiego Centrum Studiów Polskich w Ann Arbor, Eugene Kusielewicz, dyrektor Fundacji Kościuszkowskiej, Aloysius Mazewski, dyrektor Kongresu Polonii Amerykańskiej, i prof. Ronald Modras z Saint Louis University.

Celem spotkania było „przetłumaczenie nieporozumień i promowanie wzajemnego szacunku pomiędzy członkami społeczności amerykańskich Polaków i amerykańskich Żydów”. Dyskutowano na trzy główne tematy: 1. przypadki znieważania na tle etnicznym członków obu społeczności; 2. Holokaust i historia stosunków polsko-żydowskich; 3. prawa człowieka na świecie. W ramach dyskusji na pierwszy temat potępiono jako równoważne zjawiska przejawy uprzedzeń antysemitycznych i antypolskich. Jako przykład pierwszych wymieniono przypadki antyżydowskich wypowiedzi dokonywanych przez przedstawicieli społeczności afroamerykańskiej, jako przykład drugich – konwencję *Polish jokes*. W ramach dyskusji nad Zagładą i relacjami Polaków i Żydów zadeklarowano chęć wypracowania „obiektywnej, wspólnej polsko-żydowskiej historii”, która odchodziłaby od „wzajemnych oskarżeń”. Oskarżenia te to – w ujęciu uczestników spotkania – ze strony żydowskiej: obwinianie Polaków o antysemityzm przed i podczas drugiej wojny światowej oraz umniejszanie pamięci o polskich Sprawiedliwych, natomiast ze strony polskiej: podkreślanie historii „złotego wieku” Żydów polskich podczas ostatniego tysiąclecia, a umniejszanie znaczenia antysemityzmu w Polsce. Dyskusja na temat trzeci ograniczyła się do wymiany ogólnikowych spostrzeżeń co do potrzeby pokoju na świecie oraz do wyrażenia zadowolenia z powodu niedawnego wyboru papieża Jana Pawła II.

A. P.: Tak było. Spotkanie w Orchard Lake było bardzo ważne. Członkowie dwóch organizacji, które doprowadziły do tego spotkania: Komitet Żydów Amerykańskich (American Jewish Committee, AJC) i Kongres Polonii Amerykańskiej (Polish American Congress, PAC), zdawali sobie sprawę, że podjęcie działań było potrzebne.

K. M.: Dlaczego?

A. P.: Bo oni chcieli, jak to sami określili, „wyjaśnić nieporozumienia i wspierać wzajemne poszanowanie” poprzez zbadanie wspólnego dziedzictwa historycznego oraz problemów współczesnych. W *Oświadczeniu z Orchard Lake (Orchard Lake Statement)* przyjęto jasny program przerwania błędnego koła polemik, wypracowania wyważonego poglądu na historię stosunków polsko-żydowskich oraz podjęcia wspólnych wysiłków na rzecz przestrzegania praw człowieka na świecie. Wyrażano nadzieję na przezwycięzenie rozgoryczenia minionych lat i odbudowę „związków polsko-żydowskich z wcześniejszych wieków”. To nie było takie łatwe. Kongres Polonii Amerykańskiej był problematyczny, jak Pan wie.

K. M.: Był antysemicki.

A. P.: Edward Moskal³¹ na pewno był. Kongres Polonii Amerykańskiej wystąpił w końcu z założonego wspólnie z AJC zespołu, nazwanego Polish American – Jewish American Council, ale odpowiedzialne osoby ze środowisk polonijnych tam zostały. Ten początek był ważny, bo zespół zorganizował pierwszą konferencję studiów polsko-żydowskich, która się odbyła na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku w roku 1983.

K. M.: Czy Pana zdaniem spotkanie w Orchard Lake miało związek ze sporami wokół powstania Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie dotyczącymi uczestnictwa przedstawicieli Polonii i innych nieżydowskich mniejszości amerykańskich w pracach prezydenckiej komisji tworzącej to muzeum (President’s Commission on the Holocaust)³²? To

Uczestnicy zapisali wnioski ze spotkania w dokumencie nazwanym *Oświadczeniem z Orchard Lake (Orchard Lake Statement)* i zapowiedzieli utworzenie stałej grupy roboczej oraz organizację konferencji naukowych na temat historii Polaków i Żydów (*Orchard Lake Statement*, 1979).

31 Jak podaje Antony Polonsky, Amerykańska Polsko-Żydowska Grupa Robocza (Polish-American – Jewish-American Task Force) „stała w obliczu poważnego kryzysu w roku 1996, kiedy Edward Moskal (prezydent Kongresu Polonii Amerykańskiej w latach 1988–2005) zaatakował słownie prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego, oskarżając polskie władze o «uległość wobec żądań żydowskich». AJC zaprotestowało w oficjalnym komunikacie przeciwko czytelnemu w liście Moskala «charakterystycznemu brzmieniu tradycyjnego antysemityzmu». Konflikt skutkowało wycofaniem się Kongresu Polonii z prac Grupy Roboczej, w której pozostali jednak kluczowi członkowie polscy, przede wszystkim Jan Nowak-Jeziorański” (Polonsky, 2007, s. 122).

32 Po ogłoszeniu przez prezydenta USA Jimmy’ego Cartera planów budowy amerykańskiego muzeum-pomnika Holokaustu i po rozpoczęciu prac Prezydenckiej Komisji ds. Holokaustu (President’s Commission on the Holocaust), mającej zaplanować to muzeum, działacze organizacji polonijnych prowadzili kampanię nacisku na administrację prezydencką w celu wymuszenia rozszerzenia składu komisji o członków będących nieżydowskimi Polakami, jak również oficjalnego uznania nieżydowskich polskich ofiar nazizmu i drugiej wojny światowej za ofiary Holokaustu, którym należne byłoby upamiętnienie w planowanym muzeum. Pożądaną przez polonijnych działaczy konsekwencją byłoby też rozszerzenie definicji Holokaustu, który miałby być w ich uznaniu ludobójstwem różnych narodów europejskich (w tym Żydów) dokonany przez niemieckich nazistów. Listy do Komisji i instytucji rządowych pisali m.in. członkowie Kongresu Polonii Amerykańskiej: Kazimierz Łukomski i Aloysius Mazewski, oraz Eugene Slotkowski z Fundacji Kościuszkowskiej. Podobne żądania formułowali też członkowie amerykańskiej mniejszości ukraińskiej i węgierskiej.

Przeciwnikiem sugerowanych przez Polonię zmian był przewodniczący Komisji, Elie Wiesel, a także niektórzy inni jej członkowie (m.in. Benjamin Meed). Prezydent i urzędnicy Białego Domu (m.in. Zbigniew Brzeziński i Stuart Eizenstat) wyrażali przekonanie, że Komisja powinna być rozszerzona o Polaków i przedstawicieli innych nieżydowskich grup narodowych; naciski ze strony administracji doprowadziły do polaryzacji i konfliktów wewnątrz samej komisji. Ostatecznie w marcu 1980 roku prezydent jednostronnie zdecydował o rozszerzeniu

działo się w tym samym czasie, obydwie zdarzenia – prace komisji prezydenckiej i organizację spotkania w Orchard Lake – koordynowali ci sami ludzie, między innymi Hyman Bookbinder, który jako bliski współpracownik administracji prezydenta Jimmy'ego Cartera zarówno pracował w komisji, jak i był współorganizatorem spotkania w Orchard Lake.

A. P.: Wydaje mi się, że to jest raczej przypadek. Ale to jest ciekawe, te spotkania były ważne. Największym problemem były tam zawsze te wspólne oskarżenia polsko-żydowskie: ze strony żydowskiej, że Polacy współpracowali z Niemcami, że byli gorsi niż Niemcy, a ze strony polskiej, że Żydzi stworzyli system komunistyczny w Polsce.

K. M.: To pierwsze oskarżenie jest dość dobrze uzasadnione, prawda? To drugie niekoniecznie.

A. P.: Tematem dyskusji był sposób pokazania, że bez Niemców nie byłoby Holocaustu. To było najtrudniejsze, na Columbii bardzo dużo o tym mówiono.

K. M.: Czy Pan był na konferencji na Columbii?

A. P.: Nie, ale znałem tych ludzi, którzy tam byli. Łukasz Hirszowicz³³ tam był. Problemem podczas konferencji na Columbii było to, że odbywała się w Nowym Jorku i różni ludzie, nienaukowcy, tam przychodzili, i rozbijali dyskusję. Zorganizowana rok później, w 1984 roku, konferencja dotycząca studiów polsko-żydowskich w Oksfordzie była pod względem organizacyjnym dużo lepsza. To w ogóle była bardzo ciekawa konferencja. Co Pan wie o postaci Macieja Jachimczyka³⁴?

składu Komisji mimo sprzeciwu Wiesela i innych. Polskimi nieżydowskimi członkami zostali: prezydent Kongresu Polonii Amerykańskiej Aloysius Mazewski i ksiądz John Pawlikowski, doktor teologii z Chicago (Linenthal, 1995, ss. 38–48).

33 Łukasz Hirszowicz (1920–1993) – historyk, specjalista od historii Bliskiego Wschodu i żydowskiej historii w Europie Wschodniej, badacz stosunków międzynarodowych. Urodzony w Grodnie, w 1939 roku wyemigrował do Palestyny; na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie ukończył w 1947 roku studia w zakresie historii oraz fizyki. Został członkiem Komunistycznej Partii Palestyny. W roku 1947 wyjechał do Europy. Początkowo znalazł się w Pradze, gdzie pracował przy organizacji Muzeum Żydowskiego. W roku 1948 przeniósł się do Warszawy. Tutaj początkowo pracował w Instytucie Spraw Międzynarodowych. W latach 1950–1954 wykładał w Wyższej Szkole Służby Zagranicznej, w roku 1954 rozpoczął pracę w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. W latach 1964–1968 prowadził wykłady na Uniwersytecie Warszawskim. Publikował na temat historii współczesnej Bliskiego Wschodu. Został zmuszony do emigracji podczas kampanii antysemitycznej 1968 roku. W latach 1989–1971 był wizytującym pracownikiem naukowym St. Antony's College w Oksfordzie, w latach 1971–1973 pracował w London School of Economics. W roku 1972 został redaktorem naczelnym czasopisma „Soviet Jewish Affairs”, wydawanego przez oksfordzki Institute of Jewish Affairs; pismo nabrało wówczas naukowego charakteru. Hirszowicz pełnił tę funkcję do 1992 roku (Abramsky, 1993).

34 Mansur Maciej Jachimczyk – w latach 1980–1981 student religioznawstwa na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Krótko przed ogłoszeniem stanu wojennego wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie podjął magisterskie studia teologiczne na Uniwersytecie w Oksfordzie (lata 1982–1985). Współorganizował międzynarodową konferencję na temat relacji polsko-żydowskich na Uniwersytecie w Oksfordzie w dniach 17–21 września 1984 roku. Współtworzył oksfordzki Instytut Studiów Polsko-Żydowskich (Institute for Polish-Jewish Studies). Był współzałożycielem czasopisma naukowego „Polin: Studies in Polish Jewry”, a w latach 1985–1989 sekretarzem redakcji tego pisma (Jachimczyk, 1998, 2016). Pod koniec lat osiemdziesiątych przerwał karierę naukową i po otrzymaniu od jednej z londyńskich instytucji bankowych oferty wyjazdu do Rosji spędził tam trzy lata, nawiązując kontakty z politykami, działaczami i przedsiębiorcami czeczeńskimi (Jachimczyk, 2013). W roku 1994 założył w Krakowie Czeceński Ośrodek Informacyjny – instytucję współpracy międzynarodowej o programie edukacyjnym, odgrywającą też rolę platformy wymiany gospodarczej. Po zakończeniu pierwszej wojny rosyjsko-czeczeńskiej (1994–1996) Jachimczyk pełnił funkcję doradcy rządu czeczeńskiego ds. międzynarodowych, był też osobistym doradcą Choż-Ahmeda Nuchajewa, czeczeńskiego biznesmena i polityka, szefa czeczeńskich służb specjalnych, określonego przez polskiego ministra spraw zagranicznych, Radosława Sikorskiego, mianem szefa mafii czeczeńskiej (Sikorski & Warzecha, 2007, s. 44). W roku 1996 w Abu Zabi Jachimczyk przeszedł konwersję na islam, przyjmując imię Mansur (Jachimczyk, 2013). W roku 1997 był współtwórcą przedsiębiorstwa Caucasian Common Market (CCM), inicjatywy powstałej w Londynie, mającej na celu

K. M.: Gdy przeczytałem o nim trochę jako o współredaktorze tomu konferencyjnego z Oksfordu, stwierdziłem, że może lepiej o niego nie pytać (Abramsky, Jachimczyk, & Polonsky, 1986). W latach dziewięćdziesiątych polski minister spraw wewnętrznych Zbigniew Siemiątkowski uznał go za człowieka rosyjskich służb³⁵.

A. P.: Jachimczyk to negocwał.

K. M.: Jachimczyk przez pięć lat był sekretarzem redakcji czasopisma „Polin”.

A. P.: Tak, tak. To jest bardzo skomplikowana postać. Zetknąłem się z nim, bo kiedy został wprowadzony stan wojenny w Polsce, utworzono w Wielkiej Brytanii fundusz pomocy dla polskich studentów, Polish Students Appeal Fund, i Jachimczyk przyjechał do Oksfordu w ramach tego programu. Mniej więcej sto osób, które studiowały przy wsparciu funduszu, pozostało w Anglii po wprowadzeniu stanu wojennego, w tym on i jego żona Małgorzata Unarska. To jest człowiek z wielkimi wadami, a jednocześnie człowiek, który był geniuszem. Bez niego konferencja oksfordzka nie byłaby możliwa, on zbierał na nią fundusze.

K. M.: Z tego, co przeczytałem, wynika, że mieszka teraz w Monako, gdzie ma firmę handlującą ropą naftową.

A. P.: On jest w Kazachstanie, pracuje dla jednego z banków kazachskich. Wtedy, w latach osiemdziesiątych, był studentem teologii i to on przekonał do pomysłu konferencji kardynała Jorge Marię Mejję³⁶, biskupa bardzo bliskiego Janowi Pawłowi II; apelował do wszystkich i bez niego ta konferencja nie udałaby się. Potem zaprzyjaźnił się z Jerzym Kosińskim. Był w Oksfordzie studentem, planował napisać pracę doktorską. Bardzo ciekawy jest też sposób, jak stał się współredaktorem tomu konferencyjnego. Powiedział mi, że będzie zbierać pieniądze na to wydawnictwo i bardzo mu pomoże, jeśli zostanie

stabilizację północnego Kaukazu i uzyskanie ekonomicznego wpływu w powojennej Czeczenii przez brytyjskie i zachodnie przedsiębiorstwa oraz instytucje (Gall, 1997; Jamestown Foundation, 1997). Poza Jachimczykiem założycielami CCM byli Choż-Ahmed Nuchajew oraz lord Alistair McAlpine, wcześniejszy skarbnik brytyjskiej Partii Konserwatywnej i doradca Margaret Thatcher. Krakowski Czeczeński Ośrodek Informatyczny pełnił rolę przedstawicielstwa CCM. W roku 1997 Jachimczyk pośredniczył w negocjacjach z rządem polskim w sprawie budowy kaspijskiego rurociągu naftowego. W roku 2007 wystąpił jako przedstawiciel kazachskiego przemysłu naftowego i pośrednik w sprzedaży koncesji na wydobycie ropy naftowej – pośredniczył w sprzedaży koncesji dla Ryszarda Krauzego, właściciela informatycznej firmy Prokom. Inwestycja ta nie okazała się korzystna (Matys, 2013; Reszka, 2007). Mansur Maciej Jachimczyk obecnie jest przedsiębiorcą i inwestorem kierującym kilkoma firmami w Polsce, Kazachstanie i Monako (Jachimczyk, 2016).

- 35 W roku 1997 Zbigniew Siemiątkowski, minister koordynator ds. służb specjalnych w rządzie Włodzimierza Cimoszewicza, określił Mansura Macieja Jachimczyka mianem „człowieka związanego z rosyjskimi służbami, zagrażającego bezpieczeństwu Polski”. Jachimczyk zaprzeczał tym informacjom i zapowiadał pozew sądowy przeciw ministrowi Siemiątkowskiemu i „Gazecie Wyborczej”, która jako pierwsza opublikowała wypowiedź ministra (Jachimczyk, 1998; Reszka, 2007; „Siemiątkowski podaje nazwiska”, 1997). Jachimczyk argumentował, że „oświadczenie to złożył Siemiątkowski na dzień przed moim wyjazdem do Waszyngtonu, gdzie miałem umówione spotkanie z prezydentem Ufelsonem, z Międzynarodowym Funduszem Walutowym oraz z czołowymi politykami amerykańskimi, w tym ze Zbigniewem Brzezińskim. Czy oskarżenie, które zbiegło się z moim wyjazdem do Waszyngtonu w charakterze doradcy szefa Czeczeńskich Służb Specjalnych Nuchajewa, jest przypadkiem, czy nie?” (Jachimczyk, 1998).
- 36 Jorge María Mejía (1923–2014) – argentyński duchowny katolicki, wykładowca Uniwersytetu Katolickiego w Buenos Aires, od roku 1977 urzędnik watykański, nazywany „pionierem dialogu katolicko-żydowskiego” (Marrus, 2016, s. 27), sekretarz Papieskiej Komisji ds. Relacji Religijnych z Judaizmem. Ekspert teologiczny podczas Soboru Watykańskiego II, od roku 1986 biskup, od 1994 arcybiskup i przewodniczący Kongregacji ds. Biskupów. Od 1998 roku główny archiwista Archiwów i Biblioteki Watykańskiej (Allen, 2004, s. 221; Lentz, 2002, ss. 209–210).

jednym z redaktorów. A kilka lat temu ogłosił, że zbiera pieniądze pośród firm przemysłu naftowego Kazachstanu i chce wydać polskie tłumaczenie tej książki. W Krakowie znalazł kogoś, kto ją przetłumaczył, i on chciał to wydać poprzez krakowskie wydawnictwo.

K. M.: Jak Pan na to zareagował?

A. P.: Powiedziałem mu, że nie jest możliwe wydrukowanie tej książki w postaci, w jakiej się wcześniej ukazała, bo od jej druku dzieli nas trzydzieści lat rozwoju badań i potrzebny jest nowy wstęp, który napisałem, ale z publikacji jeszcze nic nie wyszło.

Maciej Jachimczyk odgrywał też istotną rolę przy organizacji konferencji jerozolimskiej w roku 1988, nie zaangażował się tak mocno w organizację konferencji w Krakowie w 1986 roku, podobnie było przy konferencji w Brandeis w 1986 roku. To on zresztą zwerbował do organizacji tych konferencji mnie i Felka Scharfa.

K. M.: Jak to możliwe? On wyszedł z pomysłem?

A. P.: Był młodym człowiekiem, katolikiem, mówił, że trzeba kontynuować linię Soboru Watykańskiego II, i był temu bardzo oddany. Teraz jest muzułmaninem.

K. M.: To miało coś wspólnego z jego działalnością w Czeczenii.

A. P.: Tak, był sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych Czeczenii.

K. M.: Wracając do chwili organizacji konferencji w Oksfordzie: czy to był moment, kiedy Pan był już zaangażowany w studia polsko-żydowskie, czy jeszcze nie?

A. P.: Nie. Zacząłem być zainteresowany tym tematem trochę wcześniej, nie byłem na konferencji na Columbii, ale byłem już w zespole redakcyjnym czasopisma „Soviet Jewish Affairs”.

K. M.: W tym czasopiśmie publikował pan relacje z wszystkich tych konferencji (Polonsky, 1984, 1986a, 1986b, 1988). Relację z konferencji na Columbii pisał Łukasz Hirszowicz, z Oksfordu już Pan (Hirszowicz, 1983).

A. P.: Tak. Bardzo dobrze znałem Łukasza Hirszowicza i jego żonę, Marię Hirszowicz, która była jedną ze świetnych profesorek i profesorów socjologii, którzy utracili swoje stanowiska w Polsce w marcu 1968 roku. Dobrze ich znałem, przyjaźniliśmy się. Kiedy Hirszowicz wrócił z Ameryki, powiedziałem mu, że chciałbym się zaangażować w te prace.

K. M.: Gdzie miało swoją siedzibę „Soviet Jewish Affairs”?

A. P.: W Londynie. Wydawcą był Institute of Jewish Affairs, pierwsze publikacje ukazały się w latach siedemdziesiątych. To było bardzo ciekawe czasopismo.

K. M.: Bardzo. Publikowali serię bardzo krytycznych i wnikliwych artykułów o polskiej polityce. Pisał tam między innymi redaktor pisma „Problems of Communism” Abraham Brumberg – bez złudzeń, jeśli chodzi o antysemityzm (m.in. Brumberg, 1990, 1994).

A. P.: Tak. Hirszowicz był tu bardzo istotnym człowiekiem. Przed wojną studiował w jeshiwie w Mirze. Jako komunista musiał wyjechać z Polski, pojechał do Palestyny. Po wojnie emigrował z Palestyny do Pragi. Był w Polsce od początku lat powojennych, w Instytucie Spraw Międzynarodowych pisał o sprawach bliskowschodnich, o polityce III Rzeszy w stosunku do Bliskiego Wschodu (m.in Hirszowicz, 1958, 1963). Jednym z redaktorów „Soviet Jewish Affairs” był również Chimen Abramsky, który też był ekskomunistą i profesorem historii Żydów na Uniwersytecie Londyńskim. Hirszowicz był redaktorem naczelnym. To był bardzo aktywny zespół.

K. M.: Więc „Soviet Jewish Affairs” było właściwie tym miejscem, przez które Pan zaangażował się w sprawy historii polsko-żydowskiej?

A. P.: Tak.

K. M.: Wcześniej pisał Pan o Piłsudskim, pisał Pan o nacjonalizmie (Polonsky, 1972, 1980).

A. P.: Tak. I również o sprawie polskiej podczas drugiej wojny światowej, o Europie Wschodniej między dwiema wojnami (Polonsky, 1975, 1976). Wydałem też wspólnie z Bolesławem Drukierem książkę o początkach systemu komunistycznego w Polsce (Drukier & Polonsky, 1980). Drukier był emigrantem 1968 roku, zabrał ze sobą kopie dokumentów z archiwum PZPR. Hirszowicz zaproponował mi zajęcie się redakcją tej książki wspólnie z Drukierem. Później Andrzej Garlicki opublikował oryginały dokumentów, które w postaci notatek przywiózł do Anglii Drukier. Garlicki był moim promotorem w Polsce, bardzo dobrze go znałem. Miał możliwość przekonania cenzury, że powinno się opublikować prawdziwe dokumenty, a nie te kopie, które zrobił Drukier.

K. M.: Te dokumenty wydrukowano z jakimś komentarzem, tak?

A. P.: Ze wstępem, który ja napisałem. Ale te dokumenty różniły się od oryginałów. Drukier nie mógł zrobić kopii, więc wykonywał odpisy, które nie zawsze były dokładne. Na emigracji mieszkał w Danii, już nie żyje, ale żyje jego syn. W Danii jest jeszcze, jak Pan wie, społeczność emigrantów 1968 roku. Drukier pracował na uniwersytecie w Aarhus.

K. M.: Chciałbym jeszcze wrócić do tematu konferencji oksfordzkiej. Interesuje mnie to, w jaki sposób Pan się w te działania zaangażował.

A. P.: Były dwa powody. Chciałem się w to zaangażować, bo – jak Pan wie – pisałem o Polsce międzywojennej, a o tym nie można pisać bez poruszenia tematu społeczności żydowskiej. Pisałem też o niej, ale to nie było moje główne zainteresowanie. Urodziłem się w Południowej Afryce. W pewnym sensie moim punktem wyjścia były próby zrozumienia sytuacji południowoafrykańskiej – wielorasowego, wielokulturowego społeczeństwa. Społeczność żydowska w Południowej Afryce miała w większości korzenie litewskie, mieszkała razem, ale samo społeczeństwo RPA wyglądało tak, jak je opisał w roku 1941 George H. Calpin – że jest państwo, ale nie ma Południowych Afrykańczyków (Calpin, 1941). Teraz z kolei mówi się o „Rainbow Nation”³⁷. To jest cud, że doszło do tej zmiany,

³⁷ „Rainbow Nation” („Tęczowy naród”) to hasło mające wyrażać optymizm budowania otwartego i tolerancyjnego społeczeństwa południowoafrykańskiego po upadku apartheidu i po pierwszych demokratycznych wyborach w 1994 roku. Autorem pojęcia jest Desmond Tutu.

ale z drugiej strony Jacob Zuma nie jest najlepszym politykiem, populizm jest wszędzie, również w Południowej Afryce. W każdym razie to południowoafrykańskie społeczeństwo żydowskie było całkowicie odrębne, było też bardzo syjonistyczne, chodziłem do szkoły podstawowej, w której były nieobowiązkowe lekcje współczesnego języka hebrajskiego, i tam się go nauczyłem. Znałem też niemiecki, nauczyłem się jidysz. Byłem w stanie badać historię polskich Żydów, znałem wszystkie potrzebne do tego języki, wtedy jeszcze oprócz języka polskiego. Ważna była dla mnie praca w „Soviet Jewish Affairs”, ale bardzo ważny był też cały epizod Solidarności.

Opozycja i „problem polsko-żydowski”

K. M.: Czy był Pan wtedy w Polsce?

A. P.: Mieszkałem w Wielkiej Brytanii, ale byłem w Polsce chyba dwa razy podczas pierwszego okresu Solidarności. Byłem silnie zaangażowany w BBC World Service i BBC Polish Service. Eugeniusz Smolar był wtedy wiceszefem działu BBC i wspólnie z nim dość dużo pracowałem. Podchodziłem do problemów żydowskich nie tyle od strony żydowskiej, co raczej od strony polskiej, również w wyniku rozmów z ludźmi, których znałem w Solidarności – Jackiem Kuroniem, Tadeuszem Mazowieckim i innymi. Oni wyrażali zdanie, że problem polsko-żydowski może bardzo utrudnić budowę struktur opozycji; mowa była o wystąpieniach Mariana Jurczyka³⁸. Chcieli się temu przeciwstawić. To był jeden z bodźców, które popchnęły mnie w kierunku tych badań historycznych.

K. M.: W jaki sposób chcieli się przeciwstawiać? Czy to znaczy, że chcieli mówić o antysemityzmie?

A. P.: Nie, oni pytali mnie, czy nie mam kontaktów w świecie żydowskim, z którymi można dyskutować. Miałem takie kontakty.

K. M.: Z jakich pozycji chciano dyskutować? Kto wyrażał taką chęć?

A. P.: Podziemna lewica solidarnościowa.

K. M.: Który to był rok?

A. P.: Lata 1980–1983. W pewnym sensie polskie zainteresowanie tymi sprawami miało przede wszystkim podłoże moralne. Była pustka po 1968 roku. Na początku lat osiemdziesiątych ludzie dostrzegli, że byli manipulowani przez rząd podczas kryzysu 1968 roku. Polacy mieli też lepsze samopoczucie po powstaniu Solidarności, pokazali światu, że nie są tylko romantycznymi powstańcami, ale potrafią zorganizować na wpół legalny ruch społeczny, który przez 15 miesięcy działał na rzecz stworzenia nowego systemu.

³⁸ Marian Jurczyk, przewodniczący NSZZ „Solidarność” regionu zachodniopomorskiego, lider prawicowej frakcji związku i krytyk Lecha Wałęsy, oświadczył podczas wiecu w fabryce mebli w Trzebiatowie 25 października 1981 roku, że w komunistycznym rządzie polskim „jest trzy czwarte Żydów, zdrajców ojczyzny”. Mówił też o konieczności wieszania komunistów (Ramet, 1999, s. 103; Zadworny, 2015).

K. M.: Również systemu historycznego, prawda? To również okres, w którym polska historia opowiadana była na nowo.

A. P.: Wydaje mi się, że rok 1968 był tu ważny, z dwóch powodów. Po pierwsze, to był moment bankructwa rewizjonizmu. Ci, którzy myśleli – tak jak Jacek Kuroń czy Stanisław Krajewski – że da się reformować komunizm od wewnątrz, rozczarowali się i próbowali teraz tworzyć drugi obieg i drugie społeczeństwo.

K. M.: Mam w związku z tym pytanie, które wydaje mi się ważne. Lata 1979–1980 niosły też zmianę autonarracji polskiego społeczeństwa, zmianę obrazu własnego, w którym pojawiły się znowu wątki religijno-nacjonalistyczne. W roku 1979 przyjechał do Polski Jan Paweł II, wygłosił kazanie na placu Zwycięstwa w Warszawie i w tym kazaniu chyba z 11 razy powtarzane były pojęcia takie, jak „naród polski”, „ziemia polska”³⁹. Kluczowe elementy ikonografii budowanej wcześniej przez Narodową Demokrację i Romana Dmowskiego zostały przez Jana Pawła II odtworzone i w pakiecie z katolicyzmem przywrócone Polakom. Nie wiem, czy Pan pamięta, że papież pod koniec kazania na placu Zwycięstwa odniósł się do getta warszawskiego, ale nie mówił o Żydach jako o Polakach, mówił o Żydach jako „narodzie, który żył wraz z nami i wśród nas”⁴⁰.

A. P.: On zawsze używał tego słowa „naród” w odniesieniu do Żydów, tak samo mówił w Jerozolimie...

K. M.: I mam tu pytanie: czy to wtedy był problem? Następna msza była w Auschwitz. Na rampie w Birkenau ustawiono krzyż i flagę polską, a Jan Paweł II ani razu nie wymawia słowa „Żyd” – raz jeden wymienia to słowo, ale w odniesieniu do Edith Stein⁴¹. Mówi o „tablicy w języku hebrajskim”, cały czas używa eufemizmów. Modyfikacji i rozbudowie poddawany jest polski dyskurs nacjonalistyczny. Czy ktoś wtedy czuł, że to jest problem? Jurczyk – owszem, Jurczyk używał języka otwarcie antysemitckiego, ale czy ktoś coś czuł poza tym przypadkiem?

A. P.: Tak jak ja to pamiętam, to nie był problem. Jurczyk był postrzegany jako wyjątek, papież był odbierany jako bohater. Te wątki, które teraz można postrzegać jako narodowe

39 W homilii wygłoszonej 2 czerwca 1979 roku na warszawskim placu Zwycięstwa (dziś pl. Piłsudskiego) Jan Paweł II nazywał sam siebie „synem polskiego narodu, polskiej ziemi”, mówiąc zaś o Polsce, odwoływał się do symboliki terytorialnej – Polska to w tym ujęciu „ziemia polska” zamieszkiwana przez „polski naród”. Wzmiankując polskie społeczeństwo, utożsamiane tu ze wspólnotą polskich katolików, papież używał wyłącznie pojęcia „naród polski”; słowo „społeczeństwo” nie pada w ogóle, zaś słowo „wspólnota” użyte jest jako synonim „narodu” i „rodziny”. Sformułowanie „ziemia polska” pada w homilii jedenaście razy, natomiast sformułowania „naród polski” i „nasz naród” – siedem razy. Sednem wypowiedzi Jana Pawła II jest komunikat, że istota polskiej wspólnoty narodowej nie może być w pełni zrozumiana bez odniesienia do katolicyzmu. Papież stawia tezę, że „człowieka [...] nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa”, a skoro „nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnotcie, którą jest jego naród”, to i „nie sposób zrozumieć tego narodu [...] bez Chrystusa” (Jan Paweł II, 1979a).

40 W dokładnym brzmieniu wypowiedzi Jana Pawła II: „To wszystko w rękach Bogarodzicy – pod krzyżem na Kalwarii i w wieczniku Zielonych Świąt. To wszystko: dzieje Ojczyzny, tworzone przez każdego jej syna i każdą córkę od tysiąca lat [...]. To wszystko: i dzieje ludów, które żyły wraz z nami i wśród nas, jak choćby ci, których setki tysięcy zginęły w murach warszawskiego getta” (Jan Paweł II, 1979a).

41 W homilii wygłoszonej na rampie obozu Auschwitz II-Birkenau dnia 7 czerwca 1979 roku, pięć dni po mszy w Warszawie, Jan Paweł II pytał: „Czy tylko on jeden – Maksymilian Kolbe – odniósł zwycięstwo, które odczuli natychmiast współwięźniowie i do dzisiaj odczuwa je Kościół i świat? Zapewne wiele zostało tu odniesionych podobnych zwycięstw, jak choćby – śmierć w krematorium obozowym siostry Benedykty od Krzyża, karmelitanki, w świecie Edyty Stein, z zawodu – filozof, znakomita uczennica Husserla, która stała się ozdobą współczesnej niemieckiej filozofii, a pochodziła z żydowskiej rodziny zamieszkałej we Wrocławiu” (Jan Paweł II, 1979b). Jest to jedyny moment, w którym w tej homilii pada słowo „Żyd”.

czy nacjonalistyczne, nie były tak odbierane, raczej mówiono cały czas o prawdzie. Nie byłem wtedy w Polsce, ale pamiętam bardzo dobrze wizytę papieża. Na przykład Józef Garliński, którego dobrze znałem i który napisał u mnie pracę doktorską – ciekawe, bo on jest starszy ode mnie, ale mówił: „nikt mnie nie traktuje poważnie, bo nie mam pracy doktorskiej” – do mnie zadzwonił i mówi: „to jest rekompensata za wszystkie nasze cierpienia w XX wieku”.

K. M.: Co?

A. P.: Wizyta papieża. Garliński nie był narodowcem, był nieco apologetyczny, ale to ilustruje sposób, w jaki ludzie wtedy odbierali wizytę papieża. Że inna Polska, niekomunistyczna, pokazała, że istnieje. To kazanie o „starszym bracie”...⁴²

K. M.: To było później.

A. P.: Ale to wszystko miało związek. Papież wspominał o swoim żydowskim przyjacielu z Wadowic, Jerzym Klugerze. Deklaracja *Nostra aetate* była dla Żydów bardzo ważna, była jednym z bodźców, które uruchomiły nowe zainteresowanie relacjami chrześcijańsko-żydowskimi w Ameryce. Pamiętam też, że pierwsza Solidarność była w Stanach Zjednoczonych bardzo pozytywnie odebrana.

K. M.: To był zupełny zachwyty.

A. P.: Absolutnie. Wałęsa jest w pewnym sensie problematyczną postacią, ale pamiętam, jak razem ze Smolarem robiliśmy z Wałęsą wywiad. To było podczas kryzysu w Bydgoszczy, to był bardzo napięty moment, wszyscy oczekiwali pacyfikacji; to był, o ile pamiętam, marzec 1981 roku. Pracowałem wtedy razem z Eugeniuszem Smolarem, on robił ten wywiad, zadawał pytania i Wałęsa bardzo ostrożnie odpowiadał.

K. M.: O co pytał Smolar?

A. P.: Czy będzie akcja milicji, czy trzeba łagodzić sytuację, jakie są zagrożenia. Wałęsa mówił, że należy rozwiązać wszystkie te sytuacje po kolei. Na koniec Smolar zapytał: „Jak Pan myśli, czy będzie Polska po 10 latach?” I Wałęsa odpowiedział: „No, czy ja wiem? Myślę, że Polacy się porozumieją i będziemy mieć demokratyczne i pluralistyczne państwo. Ale niech Pan nie myśli, że ja chcę cały swój czas spędzić, działając w związku. To jest męcząca robota. Ja tylko chcę, kiedy to wszystko się skończy, odpocząć, jechać na ryby i grzyby”. To było czarujące.

K. M.: Tak samo czarująca była sama Solidarność. Kiedy czytam amerykańskie relacje prasowe z tego okresu, zachwyty jest niesamowity.

A. P.: I właśnie dlatego Mazowiecki i pozostali doradcy się przeliczyli. Powinni od samego początku siedzieć i działać w Gdańsku, a myśleli, że Wałęsa jest dobry w gadaniu, ale nie umie myśleć. To jest ten typowy inteligencki stosunek do robotnika.

⁴² Podczas wizyty w rzymskiej synagodze Jan Paweł II mówił: „Religia żydowska nie jest dla naszej religii «zewnątrzna», ale w pewien sposób «wewnętrzna». Mamy zatem z nią relacje, jakich nie mamy z żadną inną religią. Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i w pewien sposób, można powiedzieć, naszymi starszymi braćmi” (Jan Paweł II, 1986a; Kowalski, 2011).

K. M.: Chciałbym zapytać też o transformację polskiej narracji historycznej, która wydarzyła się podczas Solidarności. To jest to, o czym w kontekście narracji historycznej Muzeum Polin pisał Moshe Rosman: „Polscy historycy, wyzwoleni ostatecznie od komunizmu, lecz wciąż pozostający jego (niechętnymi) dziedzicami, poszukując historycznych źródeł dla niekomunistycznej, liberalnej, niepodległej, demokratycznej i prawdziwie «polskiej» Polski, odnaleźli je w wieloetnicznej, wielokulturowej i wieloreligijnej Polsce przeszłości” (Rosman, 2012, s. 366).

A. P.: Ale pamiętam też, że pierwszy artykuł o Kielcach, napisany przez Krystynę Kersten, ukazał się w wydawnictwie podziemnym (Kersten, 1981). Na pewno funkcjonował wtedy apologetyczny – apologetyczny to jest trochę za silne słowo – wyidealizowany obraz przedwojennego Polski, ale wśród tych ludzi, których znałem w Solidarności, powszechne było przekonanie, że nie wolno popełniać tych samych błędów, które popełnione zostały w okresie przedwojennym. Oni myśleli głównie o okresie przedwojennym, wojna to było jeszcze tabu. Ale wszyscy oni wiedzieli, że był antysemityzm przed wojną, że były pogromy również w okresie powojennym. Tu widoczna jest też ta sama ironia jak w przypadku zmian w dwóch ostatnich galeriach Muzeum Polin: Kielce postrzegane były jako zdarzenie gorsze niż Jedwabne, również dlatego, że wtedy o Jedwabnem nikt nie wiedział.

Ja dobrze znam Jana Grossa. Kiedy Gross odkrył dokumenty dotyczące Jedwabnego, relację Szmula Wasersztajna, zadzwonił do mnie i mówi: znalazłem te dokumenty, ale w to jest bardzo trudno uwierzyć. Potem dotarł jeszcze do dokumentów procesowych⁴³. *Sąsiedzi* opublikowani zostali w roku 2000, pamiętam, że w dyskusji w „New York Times” w latach dziewięćdziesiątych ktoś napisał artykuł apologetyczny względem Polski o tym, że nie można uwierzyć w *yizkor bucher*⁴⁴ Jedwabnego, bo jest tam napisane, że Polacy zamknęli Żydów w stodole i tę stodołę podpalili. Byłem zaproszony do „New York Times” razem z Grosse i obydwaj mówiliśmy to samo: że jest to nieprawdopodobne zdarzenie, ale musi zostać zbadane. Były więc debaty na temat historii przedwojennej i powojennej. Dla kształtu tych badań historycznych bardzo ważny był kryzys 1968 roku.

K. M.: Ważny był jako kampania antysemicka czy jako to, co określa Pan jako upadek komunistycznego rewizjonizmu?

A. P.: Są tu różne warstwy. Pierwsza to właśnie ten upadek rewizjonizmu. Drugim ważnym kontekstem jest to, że wiele spośród osób, które brały udział w ruchu studenckim roku 1968, odkryło później swoją żydowską tożsamość. Tak było ze Stanisławem Krajewskim, Kostkiem Gebertem i innymi. Trzecim elementem były reakcje na propagandę rządową 1968 roku. Paweł Machcewicz napisał dobrą książkę na ten temat. Machcewicz był studentem Garlickiego i Garlicki mi ją przesał. Garlicki nigdy o tych rzeczach nie pisał,

⁴³ Mowa o procesach sprawców zbrodni w Jedwabnem: procesie Bolesława Ramotowskiego i 21 współoskarżonych, prowadzonym przed Sądem Okręgowym w Łomży w maju 1949 roku, oraz procesie Józefa Sobuty, prowadzonym przed tym samym sądem w listopadzie 1953 roku (Gross, 2000, ss. 9–10, 21–22).

⁴⁴ *Yizkor bucher* to książki pamięci spisywane po wojnie przez ocalałych z Zagłady dla upamiętnienia historii społeczności, w których żyli.

ale żona jego jest Żydówką, Olga... On zawsze był tymi sprawami zainteresowany. Więc trzecim elementem jest fakt, że duża część polskiego społeczeństwa popierała – nie tyle popierała, co akceptowała – propagandę Mieczysława Moczara. W pewnym sensie to, co Moczar mówił o Holokauście, jest bardzo podobne do tego, co mówią dzisiaj apologetyczni historycy polscy.

K. M.: Dla mnie dość zaskakujące było znaczne podobieństwo narracji historycznej z roku 1968 do kształtu argumentacji, jaką stosowali polonijni autorzy, którzy w 1980 roku protestowali przeciwko składowi osobowemu pierwszej komisji projektowej Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie. Trwał wtedy konflikt pomiędzy prezydentem Carterem a przewodniczącym prezydenckiej komisji Elie Wiesel. Carter bardzo usilnie starał się włączyć nieżydowskich Polaków do komisji, Wiesel protestował, ale w końcu uległ. Listy i artykuły, które pisali wtedy amerykańscy Polacy, zawierają język wzięty wprost z wypowiedzi Moczara⁴⁵.

A. P.: Ten język na pewno był ważny. W okresie Solidarności Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” i podobne mu grupy próbowały wykorzystywać te same akcenty. Powiedziałbym, że Solidarność była koalicją inteligencji, Kościoła i robotników, i wszystkie te podmioty miały swoje różne cele, ale większość inteligencji, która popierała Solidarność, była anty-antysemicka. W pewnym sensie jej postawa była reakcją na próby wykorzystania antysemityzmu przez „Grunwald” i podobne grupy.

K. M.: Co było też próbą walki politycznej z rządem.

A. P.: Tak. Fakt, że rząd próbował wykorzystać antysemityzm w 1968 roku, kompromitował antysemityzm w oczach wielu osób popierających opozycję i zachęcał do szukania jego źródeł. Stąd częściowo bierze się motywacja polskich badaczy, którzy wnieśli wkład w konferencję oksfordzką oraz w konferencję na Columbii. Inne źródła to powstanie Solidarności i koncepcji nowej Polski, a również nowe zainteresowanie Holokaustem po sądzie nad Eichmanem i te działania podjęte w początkach lat osiemdziesiątych w Stanach Zjednoczonych. Prawdą jest, że w Polsce nikt wiele o historii Żydów polskich nie pisał w latach siedemdziesiątych, wtedy to było jeszcze tabu.

K. M.: Ale w latach siedemdziesiątych ta refleksja nie była też potrzebna politycznie, prawda? Jest tzw. żydowski numer miesięcznika „Znak” z 1983 roku, we wstępie do niego redaktor Stefan Wilkanowicz pisze: „Dlaczego dziś podejmujemy problem żydowski? Bo jest, bo kiedyś trzeba go było podjąć” (Wilkanowicz, 1983, s. 171). To nie jest oczywiście odpowiedź na tak postawione pytanie, Wilkanowicz sam chyba nie znał na nie odpowiedzi, ale w tym samym momencie artykulację uzyskuje nostalgia za przedwojniem, a argument anty-antysemicki staje się argumentem politycznym. Ta publikacja ukazała się niedługo przed konferencją oksfordzką i w tym kontekście interesuje mnie to, jakie

45 Kazimierz Łukomski z Kongresu Polonii Amerykańskiej opublikował w biuletynie Kongresu w lutym 1979 roku artykuł, w którym negował istnienie antysemityzmu w Polsce, oskarżał Żydów o przyczynienie się do Zagłady oraz informował, że „jakieś ekscesy mogły zdarzać się tu i ówdzie, ale generalnie Polska chroniła swoich żydowskich obywateli”, co jednak, zdaniem Łukomskiego, było trudne, gdyż „jak można pomóc ludziom, którzy sami pasywnie poddali się swojemu losowi?” (Linenthal, 1995, s. 39).

zaistniały wtedy punkty styczności motywacji badaczy polskich oraz Amerykanów, którzy przyjechali na tę konferencję. Z tego, co wiem, na tej konferencji byli zupełnie wszyscy. Przyjechali tam Polacy, w tym Władysław Bartoszewski, Czesław Miłosz – przyjeżdżali z jakimiś oczekiwaniami wobec historii polsko-żydowskiej, i pojawili się też prawie wszyscy historycy amerykańscy i izraelscy, którzy byli rok wcześniej na Columbii, gdzie powstał już pewien zaczątek ramy badawczej. Wszyscy oni się spotykają w Oksfordzie. Mam wrażenie, że poszczególni ludzie mogli mieć wspólną potrzebę badania historii, ale zupełnie inne motywacje. Jak to było?

Konferencja oksfordzka, rok 1984

A. P.: Po pierwsze, dlaczego tak dużo ludzi przyjechało, przede wszystkim z Polski.

K. M.: Czy Pan wie?

A. P.: Wiem bardzo dobrze. W czerwcu 1984 roku dużo ludzi, którzy byli zaproszeni z Polski – zaproszony był też Miłosz, który mieszkał w Stanach Zjednoczonych – to było właśnie wynikiem działań Macieja Jachimczyka.

K. M.: Czy Jachimczyk zaprosił Miłosza?

A. P.: On był w zakresie takich działań geniuszem. Leszek Kołakowski tak samo reagował, wszyscy byli nim zachwyceni. Tylko że jak się później okazało, on miał wielkie zdolności, ale używał ich do różnorodnych celów. Powstał wtedy też problem sposobu zaproszenia naukowców z Polski. Wcześniej, przed konferencją na Columbii, osoby zaproszone z Polski nie dostały wiz. Na Columbię pojechali tylko Witold Tyloch i Jerzy Tomaszewski. Zaś przed konferencją oksfordzką do Londynu przyjechał Jerzy Wiatr. Znałem go od dawna, interesowaliśmy się podobnymi rzeczami, to znaczy wojskiem w polityce. I on był synem generała. Wiatr do mnie zadzwonił i zaproponował spotkanie. Mówił: „musisz zrozumieć, w Polsce nie wszystko jest tak, jak ludzie mówią”. Ja na to: „Jurek, ani ty mnie nie przekonasz, ani ja ciebie nie przekonam, ale mam inną sprawę – organizujemy naukową konferencję o historii Żydów polskich i nie mamy żadnych ludzi z Polski, bo polski rząd odmówił wydania wiz”. On pomyślał i mówi: „masz rację, to jest ważny temat i tu można pomóc. Jeżeli chcesz przyjechać do polskiej ambasady 22 lipca, ja cię przedstawię osobie, który kontroluje te rzeczy”. Był wtedy bojkot ambasady, jak można zrozumieć, ale tam poszedłem. W ambasadzie Wiatr przedstawił mnie niejakiemu Zygmuntowi Bako. On teraz pracuje w prywatnej firmie ochrony, jak oni wszyscy. Ten Bako był pierwszym sekretarzem ambasady, a poza tym oficerem SB. Wyjaśniłem mu sprawę, on na to: „to jest bardzo ciekawe, co pan mówi, niech pan zostanie po przyjęciu i to przedyskutujemy”. Wchodzimy do jego biura po spotkaniu i tam wypiliśmy całą butelkę whisky, taki rytuał prawdy. Powtórzyłem mu tam mniej więcej to samo na temat konferencji, a on na to: „pan mnie przekonuje, od razu piszę do Warszawy, że trzeba dać te wizy”. Ale najśmieszniejsze, że po konferencji ten Bako do mnie zadzwonił. Mówi: „to był wielki sukces, czy możemy się

spotkać na lunch?”. „Dobrze”. Spotykamy się na lunchu. W IPN znalazłem jego raport z tej rozmowy, ale to, co on raportował, nie zgadza się z tym, co wtedy do mnie mówił. I on stwierdza: „To, co zrobiliśmy, istnieje tylko na płaszczyźnie kulturalnej. Czy pan mógłby przekonać przywódców Żydostwa angielskiego, żeby wywarli presję na Żydostwo amerykańskie, aby ci przekonali Reagana do wycofania się z projektu «Star Wars»?⁴⁶ To byłoby osiągnięcie”. Trzeba było myśleć bardzo szybko. Chciałem mu odpowiedzieć, że nie mam bezpośredniego telefonu do Mędrców Syjonu, ale powiedziałem, że jeśliby rząd sowiecki miał tak inteligentną politykę wobec stosunków żydowskich jak rząd polski, to wszystko byłoby dużo łatwiejsze. Co jest ciekawe, on nie notował tego wszystkiego na bieżąco, a w notatce do Warszawy zapisał, że dyskutował ze mną o tym, jak zbudować kontakty w Izraelu w sferach zainteresowanych nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Polską. To jest prawda, o tym też mówiliśmy, ale on tylko to jedno zanotował.

Ważniejsze jest jednak to, co działo się podczas konferencji w kontekście tego, czego oczekiwali uczestnicy. Zaczęę od konferencyjnej dyskusji o Holokauście, która była jedną z najważniejszych. Jednym z błędów konferencji na Columbii było to, że organizatorzy poświęcili tylko pół dnia Holokaustowi i uczestnicy mieli wrażenie, że ten temat nie został dobrze przedyskutowany. Poza tym konferencja odbywała się w Nowym Jorku, organizatorzy nie kontrolowali wejścia, więc na sali pojawiało się bardzo wielu nowojorskich Polaków, ale też i Żydów, ludzi, którzy przeżyli wojnę, mieli bardzo złe doświadczenia, więc atmosfera była bardzo nieprzyjemna. W Oksfordzie poświęciliśmy tematowi Holokaustu cały dzień i miała miejsce bardzo poważna dyskusja. Uczestniczyli w niej między innymi Israel Gutman, Joseph Lichten, Józef Garliński. Co było ciekawe – bo pytał Pan o różnicę w podejściu do historii – dyskusja powoli przechodziła od języka angielskiego do języka polskiego. To działo się przed lunchem; nie wiem, jak to się stało, ludzie zaczęli mówić tylko po polsku, bo tak lepiej się czuli. Scharf, Gutman, Lichten i inni. To bardzo ułatwiło całą tę dyskusję – ona zresztą została wydrukowana, można ją przeczytać (Bartoszewski i in., 1987). Pamiętam, że kiedy szliśmy na lunch, Garliński do mnie podszedł i mówi: „to pokazuje, że polski jest światowym językiem”.

K. M.: I to było dla niego ważne?

A. P.: Bardzo. I „światowy język”, i fakt, że dyskusja była możliwa. To jest ta sama sprawa, co z Barbarą Kirshenblatt-Gimblett. Jeżeli chcemy poważnie o tych rzeczach mówić, trzeba to robić w języku polskim, bo chociaż Polacy znają bardzo dobrze język angielski, to utrudnia dyskusję.

Teraz Miłosz. Miłosz był bardzo skomplikowaną postacią, ale bardzo go szanuję. To był wieczór w Yarnton Manor, to jest taki siedemnastowieczny budynek, bardzo ładny, Miłosz miał tam czytać swoje poezje, a ja prowadziłem spotkanie. Zaczęło się tak: wchodzimy

46 Mowa o projekcie budowy Strategic Defense Initiative (Inicjatywa Obrony Strategicznej, SDI), amerykańskiego systemu obrony przed strategicznymi pociskami nuklearnymi. Na system składać się miały zarówno naziemne urządzenia przeciwrakietowe, jak i urządzenia satelitarne rozmieszczone na orbicie okołoziemskiej. Projekt budowy systemu, popularnie nazywanego „Gwiezdnymi wojnami” („Star Wars”), został ogłoszony przez prezydenta USA, Ronalda Reagana, 23 marca 1983 roku.

do budynku, on stanął przed drzwiami, mówiąc: „trzeba zrobić dobre wejście, więc niech pan wchodzi przede mną” – on był aktorem – „ja wejdę po panu”. Zgodziłem się. W tym momencie widzimy przelatującego nietoperza. I Miłosz mówi: „to jest moja familia”. Potem wszedł i mówi do zgromadzonych osób: „Będę czytać swoje najtrudniejsze wiersze. Nie czytam zwykle tych wierszy słuchaczom żydowskim, bo mogą być źle zrozumiane” – to wszystko też mówił po polsku, a następnie było to tłumaczone. Przeczytał *Biedny chrześcijanin patrzy na getto* i *Campo di Fiori*. *Campo di Fiori* jako pierwsze, a potem *Biedny chrześcijanin...* I zrobiło to ogromne wrażenie. Również Abraham Brumberg, redaktor pisma „Problems of Communism”, czytał trochę później wiersze Jerzego Ficowskiego.

K. M.: Ficowski był wtedy niezwykle popularny, jego wiersze robiły wtedy w Polsce niezwykłą karierę na fali tej nostalgii.

A. P.: Brumberg czytał poezję Ficowskiego, był bardzo dobrym lektorem. Brumberg tam był, Krajewski tam był.

K. M.: Byli tam zupełnie wszyscy. Jak to się stało, że uczestniczyła tak duża liczba tak istotnych dla tematu osób? To jest trudne do zrozumienia.

A. P.: To jest efekt pracy Jachimczyka. On to wszystko załatwił. W ostatni dzień, w piątek, siedzieliśmy w Somerville College i tam Felek Scharf wygłosił swój referat zatytułowany *Cum ira et studio*, również po polsku. Siedziałem obok Jana Błońskiego, Błoński cały czas notował.

K. M.: W związku z referatem Scharfa powstał esej Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto*.

A. P.: Tak. I również ostatniego dnia w domu Leszka Kołakowskiego zdecydowaliśmy, że utworzymy czasopismo „Polin”.

K. M.: Trwała wtedy jeszcze konferencja?

A. P.: Nie pamiętam dokładnie, to był chyba dzień po konferencji, w domu Kołakowskiego w Oksfordzie. I to też był pomysł Jachimczyka. To właśnie dlatego trudno go w tej opowieści uniknąć i jednocześnie trudno go opisać. Ja próbuję teraz pisać swoją autobiografię i jest to dość trudne.

K. M.: Rozumiem, że Jachimczyk przyszedł i powiedział: „zrobmy konferencję”?

A. P.: Tak. Zaprzyjaźnił się z Davidem Pattersonem, który był prezydentem Oxford Centre for Hebrew and Jewish Studies, i razem to wszystko zorganizowali.

K. M.: A jakie były związki konferencji oksfordzkiej z konferencją na Columbii? Istnieje logiczny związek pomiędzy tymi wydarzeniami, Columbia była najpierw, rok później Oksford. To nie mogło być wyłącznie dzieło Macieja Jachimczyka. Columbię współorganizowali ludzie z Komitetu Żydów Amerykańskich i Kongresu Polonii Amerykańskiej.

A. P.: American Jewish Committee nie miał nic wspólnego z Oksfordem. Później nawiązaliśmy z nimi kontakt, ale to była osobna sprawa. Ludzie, którzy byli silnie zaangażowani w „Columbię”, Michael Stanislawski i inni, zostali zaproszeni do Oksfordu i kilku z nich

przyjechało. Problemem Amerykanów wobec konferencji w Oksfordzie była data – konferencja odbyła się we wrześniu. To jest jedna z różnic między systemem akademickim amerykańskim i europejskim. Semestr akademicki zaczynał się w Europie później, a ludzie nie mogli przyjechać z Ameryki podczas drugiego tygodnia semestru.

K. M.: Czyli działacze AJC, tacy jak Gary Rubin, nie mieli z Oksfordem nic wspólnego?

A. P.: Niedużo. Ale podczas trzeciej konferencji, w Krakowie, i czwartej, w Brandeis, wszyscy już byli. Rola Józefa Gierowskiego była bardzo istotna, podobnie jak rola Jerzego Tomaszewskiego. I potem też ambasada polska i dyplomacja widziały, że to jest ważne. W Jerozolimie Gierowski przeczytał list od Wojciecha Jaruzelskiego, że będzie zmiana w stosunku do 1968 roku... Gierowski był świetnym człowiekiem, ale jako rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego musiał w okresie stanu wojennego wiele zaakceptować, między innymi nadanie doktoratu *honoris causa* Andreasowi Papandreu⁴⁷, który mówił, że stan wojenny był najlepszą alternatywą. Gierowski był z tego powodu silnie krytykowany.

K. M.: Wracając do Oksfordu: czy to, że był Pan przewodniczącym komitetu organizacyjnego, wynikało z faktu, że Pan był już zaangażowany w badania nad historią polskich Żydów? To był pierwszy moment, kiedy Pan wystąpił jako organizator tych badań. Podobnie było z czasopismem „Polin”, którego redaktorem naczelnym Pan wówczas został.

A. P.: To była sprawa wyboru osoby, która mogła to organizować. Zostałem do tego zaproszony przez Jachimczyka, ale też przez Davida Pattersona i Łukasza Hirszowicza. Ale ma Pan rację, to jest pierwszy moment. Bardzo ważną osobą w kontekście tych działań organizacyjnych był Feliks Scharf. Scharf był zaprzyjaźniony z Jachimczykiem, był bardzo ciekawą postacią, napisał książkę *Co mnie i Tobie Polsko* (Scharf, 1996). Jego żona była Angielką, on był człowiekiem wielkiego talentu, ale pracował jako drukarz, miał swoją drukarnię. Możliwość rozmowy o tych sprawach z Jachimczykiem po polsku była dla niego nowym przeżyciem. Miał też ten wspólny temat z Jachimczykiem, że obydwoj byli z Krakowa. Scharf przyjechał również na konferencję krakowską, mówił świetną, przedwojenną polszczyzną, to było też czarujące.

Hegemoniczne odczytanie historii żydowskiej

K. M.: Inną rzeczą, która wydaje mi się istotna i o którą chcę zapytać, jest obecność – zarówno w dyskusjach wokół Muzeum Polin, jak i podczas tych konferencji – ramy myślowej dającej się opisać jako nowa interpretacja politycznej teorii nacjonalizmu diaspory, teorii stworzonej przed wojną w Europie wschodniej przez Szymona Dubnowa⁴⁸. Karen

47 Andreas Papandreu (1919–1996) – grecki polityk i ekonomista, założyciel i członek Ogólnogreckiego Ruchu Socjalistycznego, dwukrotny premier Grecji (w latach 1981–1989 i 1993–1996).

48 Nacjonalizm diaspory to idea polityczna stworzona na przełomie XIX i XX w. na podłożu teorii żydowskiego autonomizmu autorstwa Szymona Dubnowa (1860–1941), historyka, pisarza i polityka. Dla Dubnowa źródłem tożsamości żyjących w diasporze Żydów miała być „duchowa autonomia”, niezależność oparta na własnej świeckiej

Underhill interpretuje nacjonalizm diaspory w kontekście współczesnych badań nad historią polskich Żydów jako ideę, która wiąże nową interpretację historii żydowskiej z Polską⁴⁹. Czy to było podczas tych dyskusji w ogóle obecne?

A. P.: To jest bardziej obecne dzisiaj, niż było wtedy. W czasach konferencji w Oksfordzie sytuacja w Izraelu była znacznie lepsza, to był początek procesu pokojowego. Konferencja jerozolimka odbyła się pod koniec pierwszej intifady, wszyscy mieli nadzieję na nowy kierunek rozwoju zdarzeń. Nowy kierunek, jak dziś widzimy, nie pojawił się, ale wtedy wszyscy ci, którzy byli w Izraelu zaangażowani w badania nad historią polskich Żydów, myśleli o nowym podejściu do narodowego ruchu żydowskiego czy też do nacjonalizmu żydowskiego. Teraz sytuacja jest trochę inna. Społeczność akademicka w Izraelu jest silnie podzielona na tych, którzy są związani z religią, i tych, którzy pozostają świeccy, a Izrael dla dużej części diaspory nie jest już tak atrakcyjny. Stąd wynika wzrost zainteresowania jidysz i wzrost zainteresowania *Polinem* w sensie wielkiego ośrodka diaspory. Ale to jest wrażliwy temat. Kostek Gebert mówił, że Muzeum Polin to jest muzeum bundyzmu⁵⁰. Tak oczywiście nie jest, syjonizm jest w Muzeum bardzo dobrze pokazany. Nie można wyobrazić sobie takiego sposobu opowiadania o syjonizmie w brytyjskim muzeum na przykład. Ale istotne jest też w narracji tego muzeum przekonanie, że historia Żydów w Polsce nie jest od początku do końca tragedią.

K. M.: Jest kilka wątków pokrewnych względem tego przekonania i względem rekonstruowanego współcześnie nacjonalizmu diaspory, które próbuję zrozumieć. Mam wrażenie, że istotną rolę dla kształtu konferencji na Columbii odgrywały teksty Salo W. Barona, włącznie z zawartym w nich postulatem odrzucenia wizji historii Żydów w przednowoczesnej Europie jako historii prześladowań – wizji, którą Baron w roku 1928 krytycznie określił mianem „łzawej teorii historii żydowskiej” (*lachrymose theory of Jewish history*) (Baron, 1928, s. 526). Nie jestem tego pewien, ale mam wrażenie, że jest to bliskie sformułowanej przez Ezrę Mendelsohna krytyce „hegemonicznego odczytania” historii żydowskiej, odczytania zawierającego się, zdaniem Mendelsohna, w przekonaniu o trwałym i wszechogarniającym charakterze polskiego antysemityzmu, odbierającego przedwojennym Żydom wszelkie szanse na pozostanie w Polsce (Mendelsohn, 1995, ss. 3–4).

kulturze i życiu społecznym, ale już nie na własnych instytucjach władzy i nie na dążeniach do zabezpieczenia własnego terytorium. W tym sensie autonomizm stanowił ideologię pod względem politycznym przeciwną zarówno asymilacji, jak i syjonizmowi. Podstawowym źródłem „autonomii duchowej” pozostawać miała kultura języka jidysz. Bliski nacjonalizmowi diaspory pozostawał literacko-kulturowy nurt jidyszizmu, pokrewną instytucją naukową był Żydowski Instytut Naukowy (JIWO, Jidiszer Wisnszaftecher Institut), zaś politycznym nośnikiem tej ideologii pozostawała Żydowska Partia Ludowa w Polsce (Jidisze Fołks-Partaj in Pojln), a w pewnym zakresie również Ogólnożydowski Związek Robotniczy „Bund”.

- 49 Karen Underhill pisze, że „w kontekście współczesnym model *doikent* [zawierającej się w nacjonalizmie diaspory idei „tutejszości”, żydowskiej przynależności do miejsca – K. M.] pozwala nam powrócić do zagadnień niesionych przez zmienne narracje [żydowskiej – K. M.] przynależności do Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. Model *doikent* niesie przypomnienie, że polsko-żydowska kultura i historia zawsze niosły w sobie postnarodowe i ponadnarodowe sposoby myślenia i nauczania o historii Europy Środkowej i Wschodniej. W samej rzeczy Unia Polski i Litwy, a później Rzeczpospolita Obojga Narodów (1410–1795) i niepodległa Polska, kraj językowej i kulturowej hybrydyczności i pluralizmu, zapewniały kulturową i polityczną przestrzeń dla rozwoju pisanej i mówionej literatury żydowskiej” (Underhill, 2014, s. 699).
- 50 Bundyzm – ideologia polityczna Ogólnożydowskiego Związku Robotniczego „Bund”, socjalistycznej partii robotniczej, założonej w 1897 roku w Wilnie. Bundyzm łączył w sobie zaczerpnięte z myśli Dubnowa idee kulturowo-politycznej autonomii żydowskiej w diaspory (wraz ze sprzeciwem wobec idei syjonistycznej) z dążeniem do socjalistycznej reformy społeczno-politycznej.

Zdaniem Mendelsohna politycznymi fundatorami takiego odczytania historii byli pravicowi politycy syjonistyczni, Menachem Begin i Icchak Szamir⁵¹ (Mendelsohn, 1995, ss. 3–4). Te debaty wpisują się oczywiście w wspomniany przez Pana przed chwilą spór o rolę Izraela we współczesnej tożsamości żydowskiej, ale mam też wrażenie, że w Polsce i w polskim kontekście głosy tej debaty były trywializowane, odczytywane bez chęci zrozumienia jej sensu. Zupełnie niesamowita jest w związku z tym wypowiedź Normana Daviesa, moim zdaniem, zupełnie skandaliczna. W tekście pod tytułem *Ethnic diversity in twentieth-century Poland* [Różnorodność etniczna w dwudziestowiecznej Polsce] Davies pisze tak:

w moim przekonaniu Błoński [pisząc esej *Biedni Polacy patrzą na getto* – K. M.] wyznaczył przykład, za którym mogą z korzyścią podążać wszystkie strony polsko-żydowskiej debaty. Jasne jest też, że po stronie żydowskiej pod koniec wojny widoczny jest triumf syjonizmu, a w ciągu ostatnich dwudziestu lat istotne znaczenie uzyskały nacjonalistyczne nurty syjonizmu. [...] Polityczna atmosfera nieodwołalnie musi wpływać na przebieg i kierunek akademickich debat i studiów, tak samo w diasporze, jak w Izraelu. Jeżeli więc chcemy w tej sytuacji zrozumieć bogatą różnorodność i osiągnięcia przedwojennej polskiej społeczności żydowskiej, szczególnie wzmacniać powinniśmy niesyjonistyczne i nienacjonalistyczne wątki tej historii (Davies, 1989, s. 155).

Dla mnie to jest język z polskiego roku 1968, nieomal język Moczara, zupełnie oderwany od sporu o tekst Barona chociażby.

A. P.: Cóż, Davies jest Daviesem. Na konferencję w Muzeum Polin w maju 2015 roku zaprosiliśmy wiele osób z Izraela. Mendelsohn też miał tam być, ale umarł w tych samych dniach. Sytuacja jest taka, że można przyjechać dziś do Polski i nie spotkać nikogo, kto popierałby dzisiejszy rząd, szczególnie jeśli przebywa się w środowiskach uniwersyteckich. Tak samo jest w Izraelu. Większość naukowców, przede wszystkim ci, którzy zajmują się historią Żydów w Polsce, to liberałowie, którzy chcą innego Izraela. Nie wiem, czy Pan to czytał. Podczas dyskusji o Błońskim w Jerozolimie Israel Gutman mówił, że jako młody syjonista był przekonany, że nie jest możliwe, aby Żydzi po Zagładzie byli zdolni prześladować inne ludy (Brumberg, 1988, s. 123), a teraz widzimy, że to jest możliwe, i musimy z tego wyciągać wnioski.

K. M.: Ale konsekwencje tego zwrotu istnieją również w tym, co myśli i mówi się o historii Polski w kontekście historii Żydów. Myślę, że to, co dzieje się w obrębie polskiej narracji historycznej, często jest bardzo różne od tych analiz izraelskiej sytuacji społecznej i politycznej. To jest widoczne w tekście Gershona Davida Hunderta zatytułowanym

51 Mendelsohn pisze o definiowanym przez siebie „hegemonicznym odczytaniu historii żydowskiej” w następujący sposób: „według tej nieomal kanonicznej interpretacji, najbardziej oczywistą nauką wynikającą ze współczesnej historii polsko-żydowskiej jest wniosek o tym, że Żydzi w Polsce nie mieli przed sobą absolutnie żadnej przyszłości, co wynikać miało z trwania polskiego antysemityzmu – wszechogarniającego, być może nawet wyjątkowego w swojej zjadliwości. Takie odczucie podziela wielu polityków, pisarzy i historyków, ludzi pamiętających opisywaną historię lub znających ją jedynie z naukowych opracowań. Menachem Begin informuje nas w swoich opublikowanych w 1951 roku dziennikach, że «miliony Żydów żyło w Polsce, otoczone agresywnym antysemityzmem», oraz że Polska była «krajem, w którym miliony prześladowanych i dotkniętych ubóstwem Żydów marzyło o Syjonie». Jego następcą na stanowisku premiera Izraela, Icchak Szamir, miał zauważyć, że «Polacy wyszali antysemityzm z mlekiem matki»” (Mendelsohn, 1995, ss. 3–4).

Poland: Paradisus Judaeorum [Polska: Paradisus Judaeorum], w którym autor stwierdza, że „Holocaust is a distorting prism”, że Holocaust jest pryzmatem zaburzającym obraz dawniejszej historii polskich Żydów⁵² (Hundert, 1997, s. 335).

A. P.: To jest *distorting prism*, ale równocześnie dotyczy to bardzo skomplikowanej historii, sprawy tego, dlaczego historia Żydów w Europie, a szczególnie w Europie Wschodniej, tak źle się kończy. Niedawno byłem przewodnikiem podczas rejsu po Dunaju z grupą dawnych studentów naszego uniwersytetu i przy tej okazji raz jeszcze przeczytałem powieść Ivo Andrića *Panna* (Andrić, 1962). Andrić opisuje sytuację w Sarajewie po zabójstwie Franciszka Ferdynanda. Pisz, że mniej więcej spokojnie współistnieli Serbowie, Chorwaci, Austriacy, Turcy, ale w momencie, kiedy dokonano zabójstwa, atmosfera zmieniła się zupełnie i ponure elementy wyszły na powierzchnię. Konflikty międzyetniczne były wszędzie w Europie i konflikt polsko-żydowski jest tylko jednym z wielu. Pojawia się tylko teraz problem tego, jak ta historia będzie dalej opisywana. Mieliśmy, nie tylko w Polsce, 25 dobrych lat, podczas których przeszłość była badana, a ciemne elementy przeszłości znajdowały miejsce w centrum badań naukowych. Teraz ma miejsce nowy wzrost nacjonalizmu, też nie tylko w Polsce. Populizm jest wszędzie, na Węgrzech, w Czechach, i problemem jest jego wpływ na historiografię. Sytuacja jest w pewnym sensie gorsza na Węgrzech niż w Polsce, bo Węgrzy czują się bardzo pokrzywdzeni przez traktat w Trianon. Zobaczmy, czy to, co się teraz dzieje, jest samoograniczające, czy nie. Teraz trudno jest to powiedzieć.

K. M.: Mam w odniesieniu do koncepcji Zagłady jako pryzmatu zakrzywiającego obraz dawnych wieków pytanie podobne do tego, które zadałem w kontekście Muzeum Polin: czy to było konieczne? Czy tę „przeszkodę” dało się ominąć wyłącznie za pomocą figury *Paradisus Judaeorum* i dlaczego równorzędną przeszkodą ma być też opisane przez Hunderta „obiegowe przekonanie, że słowa Polak i antysemita są synonimami” (Hundert, 1997, s. 336)? Nie rozumiem sensu tego gestu utwierdzenia obrazu Polski jako rajy dla Żydów, o którym wszyscy wiedzą, że od rajy był jak najdalszy. Czy było konieczne wykonywanie wszystkich tych kroków, włącznie z usunięciem ostatniego znaku zapytania? Pytam tu nie tyle o muzeum, co o koncepcję historii.

A. P.: Muzeum nie jest samą historią, ma inne funkcje. Ale jeśli mówimy o badaniach historycznych, to absolutnie nie, cała praca Centrum Badań nad Zagładą Żydów bardzo

52 Jak pisze Hundert, „kiedy jako historyk próbuję opisać ten okres historyczny [żydowskiej historii podczas ostatnich wieków Rzeczypospolitej Obojga Narodów – K. M.], natrafiam na serię przeszkód i problemów natury egzystencjalnej, przeciwdziałających moim wysiłkom na rzecz stworzenia klarownego obrazu tej epoki. Pierwszą z tych przeszkód jest potrzeba postrzegania swoich przodków w korzystnym świetle. Pojawia się trudność w rozpoznaniu pewnych niegodziwości dawnych pokoleń, pojawia się naturalna potrzeba romantyzacji, niemal uświęcania historycznego zapisu. Podkreślić przy tym należy, że większość współczesnych Żydów wywodzi swoje korzenie od Żydów polskich. Drugą, większą przeszkodą jest Zagłada. Nasza wiedza o końcu tej historii przyjmuje kształt pryzmatu zakrzywiającego obraz, zaburzającego nasze widzenie wszystkiego, co zdarzyło się wcześniej. Należy jednak dokonywać prób uniknięcia badawczego błędu polegającego na postrzeganiu całej wschodnioeuropejskiej historii żydowskiej jako zmierzającej nieuchronnie w stronę nazistowskiego ludobójstwa. Należy podejmować wysiłki na rzecz bezpośredniego dotarcia do wiedzy o poprzednich epokach. Jest prawdą, że [polscy] Żydzi ulegli zagładzie, ale zanim to nastąpiło, minęło wiele stuleci wypełnionych życiem i twórczością. Trzecim problemem czy przeszkodą jest obiegowe przekonanie współczesnych Żydów o tym, że słowa Polak i antysemita są synonimami. Były premier Państwa Izrael wypowiedział pamiętne zdanie, że Polacy przyjmują antysemityzm z mlekiem matki. Jest to obraz, któremu chcę się przeciwstawić. Jakkolwiek by się nie przedstawiała prawdziwość tego sformułowania w odniesieniu do Polski dwudziestowiecznej, jest ono fundamentalnym przekłamaniem w odniesieniu do żydowskiego doświadczenia w Rzeczypospolitej podczas wieku szesnastego, siedemnastego i osiemnastego” (Hundert, 1997, ss. 335–336).

jasno pokazuje, jak złe to było. Jest jedna rzecz, o której trzeba pamiętać: nie da się zmienić przeszłości, można ją tylko zaakceptować. A narracja muzeum jest pierwszym krokiem w tym kierunku wobec ludzi, którzy o wszystkim tym niedużo wiedzą i będą potem czytać więcej o historii polskich Żydów. Katalog Muzeum Polin wyjaśnia problemy, które nie są kompletnie jasne na samej wystawie. Znaczenie ma również fakt, że w centrum Muranowa mamy ten ogromny budynek, który reprezentuje w pewnym sensie powrót Żydów warszawskich.

K. M.: Powrót?

A. P.: Ten budynek mówi, że oni wciąż są, bo wrócili.

K. M.: Ale kto wrócił? Mówimy o Żydach raz jeszcze wyobrażonych przez Polaków.

A. P.: Mówiliśmy już, że integracja nie udała się w Polsce z różnych powodów, tylko mniejszość Żydów określiła się jako Polacy wyznania mojżeszowego.

K. M.: Pozostali nie bardzo mogli.

A. P.: Tak, to jest ważne zagadnienie powodów upadku ruchu integracyjnego. Ale to jest pośmiertna integracja. Prawdą jest, że nie ma tam wielu Żydów, ale są, jak Ruth E. Gruber pisze, wirtualni Żydzi (Gruber, 2002). To też jest ważne.

K. M.: Dla mnie ten pośmiertny powrót jest ciągle częścią problemu. To jest model integracji znany od czasów Berka Joselewicza, który mógł zostać Polakiem tylko wtedy, kiedy umarł. To jest wciąż ta sama opowieść.

A. P.: Kwestią jest to, jakie są alternatywy. Pamiętam czasy, kiedy krakowski Kazimierz był zupełnie pusty i zdewastowany. Ten dzisiejszy Kazimierz jest problematyczny, ale mniej problematyczny, niż był przedtem. Praga czeska jest podobna.

K. M.: To jest jeszcze raz pytanie o alternatywę. Czy to było konieczne, a jeśli ta odbudowa nie przebiegłaby tym trybem, co innego mogłoby się w jej miejsce wydarzyć?

A. P.: Wydaje mi się, że to było konieczne i kompromisy, których dokonano, są dla mnie znośne. Mamy budynek muzeum. Mówiłem podczas jego budowy – i miałem rację – że nie można liczyć, że Platforma będzie zawsze u władzy. Że to jest muzeum budowane dla przyszłości i musimy liczyć się z tym, że kto inny będzie u władzy, i należy zaprosić i Jarosława Sellina, i Jarosława Kaczyńskiego do muzeum już teraz. I Marian Turski to zrobił. Muzeum powinno objaśniać prawdziwą historię i być poza polityką. To jest też trochę tak, jak napisał Brecht: naród stracił zaufanie rządu, należy rozwiązać naród i wybrać inny. To nie jest możliwe.

Wywiad przeprowadzono w języku polskim.

Bibliografia

- Abramsky, C.** (1993). Lukasz Hirszowicz 1920–1993. *Soviet Jewish Affairs*, 23(2), 5–7. <https://doi.org/10.1080/13501679308577747>
- Abramsky, C., Jachimczyk, M., & Polonsky, A.** (Red.). (1986). *The Jews in Poland*. Oxford: Basil Blackwell.
- Agnon, J. S.** (1930). „Nie wiedzielim” (Z legend o Polsce). *Naród*, 1930(11), 65–66.
- Allen, J. L.** (2004). *All the Pope's men: The inside story of how the Vatican really thinks*. New York, NY: Doubleday.
- Andrić, I.** (1962). *Panna* (H. Kalita, Tłum.). Warszawa: Czytelnik.
- Andrić, I.** (1973). *The woman from Sarajevo* (J. Hitrec, Tłum.). London: Calder and Boyars.
- Baron, S. W.** (1928). Ghetto and emancipation: Shall we revise the traditional view? *Menorah Journal*, 14, 515–526.
- Bartoszewski, W., Borwicz, M., Garliński, J., Gutman, I., Lichten, J., & Strojnowski, J.** (1987). Polish-Jewish relations during the Second World War: A discussion. *Polin: Studies in Polish Jewry*, 2, 337–358.
- Brumberg, A.** (1988). Israel: Into the abyss? *Tikkun*, 3(3), 51–55.
- Brumberg, A.** (1990). Poland, the Polish intelligentsia and antisemitism. *Soviet Jewish Affairs*, 20(2–3), 5–25. <https://doi.org/10.1080/13501679008577667>
- Brumberg, A.** (1994). Antisemitism in Poland: Continuity or change? *Soviet Jewish Affairs*, 24(2), 157–167. <https://doi.org/10.1080/13501679408577789>
- Calpin, G. H.** (1941). *There are no South Africans*. London: T. Nelson and Sons.
- Cudak, A.** (2016). Andrzej Cudak. LinkedIn.com [profil]. Pobrano 1 października 2016, z <https://pl.linkedin.com/in/andrzej-cudak-a109a9111>
- Davies, N.** (1989). Ethnic diversity in twentieth-century Poland. *Polin: Studies in Polish Jewry*, 4, 143–158.
- Drukier, B., & Polonsky, A.** (Red.). (1980). *The beginnings of communist rule in Poland December 1943 – June 1945*. London: Routledge.
- Fala krytyki pod adresem Muzeum II Wojny Światowej: Odpowiedź placówki. (2016, lipiec 14). Pobrano 1 października 2016, z <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1643366,Fala-krytyki-pod-adresem-Muzeum-II-Wojny-Swiatowej-Odpowiedz-placowki>
- Gall, C.** (1997, listopad 22). Touring the Caucasus with the Boss. *The Moscow Times*. Pobrano 1 października 2016, z <http://old.themoscowtimes.com/sitemA.P/free/1997/11/article/touring-the-caucasus-with-the-boss/297118.html/>
- Grodecki, R.** (1969). Dzieje Żydów w Polsce do końca XIV w. W R. Grodecki & J. Wyrozumski (Red.), *Polska piastowska* (ss. 595–702). Warszawa: PWN.
- Gross, J. T.** (2000). *Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Sejny: Pogranicze.
- Gross, J. T.** (2001). *Neighbors: The destruction of the Jewish community in Jedwabne, Poland*. Princeton: Princeton University Press.
- Gruber, R. E.** (2002). *Virtually Jewish: Reinventing Jewish culture in Europe*. Berkeley: University of California Press.
- Hirszowicz, Ł.** (1958). *Iran 1951–1953: Nafta, imperializm, nacjonalizm*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Hirszowicz, Ł.** (1963). *III Rzesza i arabski Wschód*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Hirszowicz, L.** (1966). *The Third Reich and the Arab East*. London, Routledge & K. Paul.
- Hirszowicz, Ł.** (1983). A conference on Polish-Jewish relations. *Soviet Jewish Affairs*, 13(2), 67–70. <https://doi.org/10.1080/13501678308577421>

Hundert, G. D. (1997). Poland – Paradisus Judaeorum. *Journal of Jewish Studies*, 48(2), 335–348. <https://doi.org/10.18647/2003/JJS-1997>

Jachimczyk, M. M. (1998). Chciałbym urodzić się Czecczeńcem: Rozmowa z Mansurem Maciejem Jachimczykiem. Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie. Pobrano 1 grudnia 2017, z <http://sd.up.krakow.pl/1998/wyw.html>

Jachimczyk, M. M. (2013). *Return to reality 9 – Mansur-Maciej Jachimczyk, M.A. (Oxon) Nomade Investments Ltd. Chairman Board of Directors* [wideo]. A9 TV. Pobrano 1 października 2016, z http://www.dailymotion.com/video/x180q6m_return-to-reality-9-mansur-maciej-jachimczyk-m-a-oxon-nomade-investments-ltd-chairman-board-of-direc_news

Jachimczyk, M. M. (2016). Maciej Mansur Jachimczyk. [Linkedin.com](https://pl.linkedin.com/in/mansurmaciejjachimczyk) [profil]. Pobrano 1 października 2016, z <https://pl.linkedin.com/in/mansurmaciejjachimczyk>

Jamestown Foundation. (1997). Grozny is lobbying for a Caucasus Common Market, hoping the profit motive will force the world community to recognize Chechnya's independence. Jamestown Foundation, 5.12.1997. Pobrano 1 października 2016, z <https://jamestown.org/program/grozny-is-lobbying-for-a-caucasus-common-market-hoping-the-profit-motive-will-force-the-world-community-to-recognize-chechnyas-independence/>

Jan Paweł II. (1979a). Homilia w czasie mszy odprawionej na Placu Zwycięstwa. Warszawa, 2 czerwca 1979. [ekai.pl](https://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x537/homilia-jana-pawla-ii-wygloszona-podczas-mszy-sw-na-placu-zwyciestwa/). Pobrano 1 października 2016, z <https://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x537/homilia-jana-pawla-ii-wygloszona-podczas-mszy-sw-na-placu-zwyciestwa/>

Jan Paweł II. (1979b). Homilia w czasie mszy odprawionej na terenie byłego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz II – Birkenau. Oświęcim, 7 czerwca 1979. Parafia św. Maksymiliana Marii Kolbego w Oświęcimiu. Pobrano 1 października 2016, z http://www.maksymilian.bielsko.opoka.org.pl/maksymilian_4_8.php

John Paul II. (1979c). Homily of His Holiness John Paul II, 2 June 1979, Victory Square, Warsaw. Pobrano 1 października 2016, z http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/en/homilies/1979/documents/hf_jp-ii_hom_19790602_polonia-varsavia.html

John Paul II. (1979d). Homily of His Holiness John Paul II, 7 June 1979, Auschwitz-Bierkenau. Pobrano 1 października 2016, z https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/en/homilies/1979/documents/hf_jp-ii_hom_19790607_polonia-brzezinka.html

Jan Paweł II. (1986a). Incontro con la Comunità Ebraica nella Sinagoga della Città di Roma, Discorso di Giovanni Paolo II, Domenica, 13 A.P.rile 1986. La Santa Sede. Pobrano 1 października 2016, z https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1986/A.P.ril/documents/hf_jp-ii_spe_19860413_sinagoga-roma.html

John Paul II. (1986b). The roots of anti-Judaism in the Christian environment, from Pope John Paul II's discourse during his visit to the Rome Synagogue. Pobrano 1 października 2016, z http://www.vatican.va/jubilee_2000/magazine/documents/ju_mag_01111997_p-42x_en.html

Janicka, E. (2016). The embassy of Poland in Poland: The Polin myth in the Museum of the History of Polish Jews as narrative pattern and model of minority-majority relations. W I. Grudzińska-Gross & I. Nawrocki (Red.), *Poland and Polin: New interpretations in Polish-Jewish studies* (ss. 121–174). Frankfurt am Main: Peter Lang.

Jedlicki, W. (1962). Chamy i Żydy. *Kultura*, 1962(12/182), 3–41.

Kąkolewski, I. (2014). *Polska – raj dla Żydów?: O znakach zapytania w galerii złotego wieku (XVI–XVII w.)*. Wykład w Muzeum Historii Żydów Polskich, 21.01.2014.

Kersten, K. (1981, grudzień 4). Kielce – 4 lipca 1946 roku. *Tygodnik Solidarność*.

Kot, S. (1937). *Polska rajem dla Żydów, piekłem dla chłopów, niebem dla szlachty*. Warszawa: Kultura i Nauka.

Kowalski, A. (2011). Jan Paweł II w synagodze. [wiara.pl](http://religie.wiara.pl/doc/829906-Jan-Pawel-II-w-synagodze/2). Pobrano 1 października 2016, z <http://religie.wiara.pl/doc/829906-Jan-Pawel-II-w-synagodze/2>

Lentz, H. M. (2002). *Popes and cardinals of the 20th century: A biographical dictionary*. Jefferson, NC: McFarland & Company.

Linenthal, E. T. (1995). *Preserving memory: The struggle to create America's Holocaust Museum*. New York, NY: Penguin Books.

Marrus, M. R. (2016). *Lessons of the Holocaust*. Toronto: University of Toronto Press.

Matys, M. (2013, marzec 27). Ryszard Krauze: Zakleszczony w Kazachstanie. *Gazeta Wyborcza*. Pobrano 1 października 2016, z http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,13638501,Ryszard_Krauze__Zakleszczony_w_Kazachstanie.html

Mendelsohn, E. (1995). *The ambiguous 'lessons' of modern Polish-Jewish history*. Oxford: Oxford Centre of Hebrew and Jewish Studies.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. (2013). *Muzeum Historii Żydów Polskich [raport]*. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pobrano 1 października 2016, z http://www.mkidn.gov.pl/media/docs/2013/20130416_mzhp.pdf

Orchard Lake Statement on Polish-American – Jewish-American Relations. (1979). Central Connecticut State University, 4: Polish American Archives, Revd. Leonard Chrobot Files.

Piechotka, M., & Piechotka, K. (2004). *Oppidum Judaeorum: Żydzi w przestrzeni miejskiej dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa: Krupski i S-ka.

POLIN. (2016a). Na Żydowskiej ulicy (1918–1939). Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Pobrano 1 października 2016, z <http://www.polin.pl/pl/wystawy-wystawa-glowna-galerie/ulica>

POLIN. (2016b). Miasteczko (1648–1772). Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Pobrano 1 października 2016, z <http://www.polin.pl/pl/wystawy-wystawa-glowna-galerie/miasteczko>

POLIN. (2016c). On the Jewish street (1918–1939). POLIN Museum of the Polish Jews. Pobrano 1 października 2016, z <http://www.polin.pl/en/wystawy-wystawa-glowna-galerie/street>

POLIN. (2016d). The Jewish Town (1648-1772). POLIN Museum of the Polish Jews. Pobrano 1 października 2016, z <http://www.polin.pl/en/wystawy-wystawa-glowna-galerie/country>

Polonsky, A. (1972). *Politics in independent Poland*. Oxford: Oxford University Press.

Polonsky, A. (1975). *The little dictators: A history of Eastern Europe since 1918*. London: Routledge.

Polonsky, A. (1976). *The Great Powers and the Polish question 1941-1945*. London: LSE Press.

Polonsky, A. (1980). Pilsudski in power, 1926-35. W R. F. Leslie (Red.), *The history of Poland since 1863* (ss. 159–185). Cambridge: Cambridge University Press.

Polonsky, A. (1984). Oxford conference on Polish-Jewish relations. *Soviet Jewish Affairs*, 14(3), 51–56. <https://doi.org/10.1080/13501678408577466>

Polonsky, A. (1986a). Brandeis conference on inter-war Polish Jewry. *Soviet Jewish Affairs*, 16(2), 63–67. <https://doi.org/10.1080/13501678608577538>

Polonsky, A. (1986b). Kraków conference on Jewish autonomy in pre-partition Poland. *Soviet Jewish Affairs*, 16(3), 49–53. <https://doi.org/10.1080/13501678608577549>

Polonsky, A. (1988). Jerusalem international conference on Polish Jewry. *Soviet Jewish Affairs*, 18(1), 49–54. <https://doi.org/10.1080/13501678808577594>

Polonsky, A. (2007). Polish-Jewish relations since 1984: Reflections of a participant. W R. D. Cherry & A. Orla-Bukowska (Red.), *Rethinking Poles and Jews: Troubled past, brighter future* (ss. 121–136). Lanham, MD: Rowman & Littlefield Publishers.

Polonsky, A. (2011). *Stosunki polsko-żydowskie od 1984 roku: Refleksje uczestnika* (M. Ornat, Tłum.). Kraków: Austeria.

Ramet, S. P. (1999). *Radical right in Central and Eastern Europe since 1989*. University Park: Pennsylvania State University Press.

- Reszka, P.** (2007, listopad 5). Gorączka czarnego złota. *Dziennik.pl*. Pobrano 1 października 2016, z <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/61259,goraczka-czarnego-zlota.html>
- Rosman, M.** (2012). Categorically Jewish, distinctly Polish: The Museum of the History of Polish Jews and the new Polish-Jewish metahistory. *Jewish Studies Internet Journal*, 2012(10), 361–387. Pobrano z <http://www.biu.ac.il/JS/JSIJ/10-2012/Rosman.pdf>
- Scharf, R. F.** (1996). *Co mnie i Tobie Polsko...: Eseje bez uprzedzeń = Poland, what have I to do with thee...: Essays without prejudice*. Kraków: Fundacja Judaica – Universitas.
- Shmeruk C.** (1985). *The Esterke story in Yiddish and Polish literature: A case study in the mutual relations of two cultural traditions*. Jerusalem: Zalman Shazar Center for the Furtherance of the Study of Jewish History.
- Shmeruk, C.** (2000). *Legenda o Esterce w literaturze jidysz i polskiej: Studium z dziedziny wzajemnych stosunków dwóch kultur i tradycji* (M. Adamczyk-Garbowska, Tłum). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Siemiątkowski podaje nazwiska. (1997, luty 21). *Gazeta Wyborcza*, s. 1.
- Sikorski, R., & Warzecha, Ł.** (2007). *Strefa zdekomunizowana: Wywiad rzeka z Radkiem Sikorskim*. Warszawa: AMF.
- Sobel, P., & Datner, H.** (2015). Helena Datner o MHŻP: Z Heleną Datner mówi Poldek Sobel. Pobrano 1 października 2016, z <http://www.reunion68.se/?p=11878>
- Tokarska-Bakir, J.** (2004). *Rzeczy mgliste: Eseje i studia*. Sejny: Pogranicze.
- Underhill, K.** (2014). Re-Judaizing the Polish (Studies) landscape: The *Doikeyt* Model. *East European Politics and Societies and Cultures*, 28(4), 693–703. <https://doi.org/10.1177/0888325414550361>
- Urzykowski, T.** (2011, kwiecień 22). Dyrektor Muzeum Historii Żydów odchodzi i oskarża. *Gazeta Wyborcza Warszawa*. Pobrano 1 października 2016, z http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,9481601,Dyrektor_Muzeum_Historii_Zydow_odchodzi_i_oskarza.html
- Waślicka, Z., Żmijewski, A., & Halbersztadt, J.** (2015, marzec 12). Halbersztadt: Zagubieni w scenografii (rozmowa). *Krytyka Polityczna*. Pobrano 1 października 2016, z <http://krytyka.polityczna.pl/kultura/halbersztadt-zagubieni-w-scenografii-rozmowa/2015/>
- Wilkanowicz, S.** (1983). Antysemityzm, patriotyzm, chrześcijaństwo. *Znak*, 1983(339–340(2–3)), 171–176.
- Zadworny, A.** (2015, styczeń 2). Marian Jurczyk: Był z pokolenia Birkutów: Będzie pomnikiem naszej historii. *Gazeta Wyborcza Szczecin*. Pobrano 1 października 2016, z http://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/1,34959,17203610,Marian_Jurczyk_Byl_z_pokolenia_Birkutow_Bedzie_pomnikiem.html

**„You need to speak Polish”:
Antony Polonsky in an interview by Konrad Matyjaszek**

Abstract: The interview with Antony Polonsky focuses on the history of Polish-Jewish studies as a research field, analyzed from the time of its initiation on the turn of the 1980s until year 2014. Antony Polonsky is the chief historian of the core exhibition of the Polin Museum of the History of Polish Jews, as well as the editor-in-chief of *Polin: Studies in Polish Jewry*, a yearly research journal. He is also a co-founder of the first research institutions focused on the field of Polish-Jewish studies, and a co-initiator of the first academic events in this field. In the conversation Polonsky discusses the context of the creation of the Polin Museum's core exhibition, including the impact of politics on this exhibition's final form. Afterwards, he recounts the history of the beginnings of Polish-Jewish studies, including the Orchard Lake meeting (1979) and the conference at Columbia University (1983). Polonsky gives a detailed account of the course and the outcomes of the Polish-Jewish studies conference in Oxford in 1984, which he co-organized. He also analyses the 1980s Polish political opposition circles' reactions to the presence of antisemitic narratives in the opposition's discourse. The last section of the conversation focuses on the presence within the field of Polish-Jewish studies of narratives that are apologetic towards the Polish nationalist discourse.

Keywords: Jewish museums; Polish Jewish studies; Polish Jewish history; contemporary Polish history.



Article No. 1706

DOI: 10.11649/slh.1706

Citation: Matyjaszek, K. (2017). „Trzeba mówić po polsku”: Z Antonym Polonskim rozmawia Konrad Matyjaszek. *Studia Litteraria et Historica*, 2017(6). <https://doi.org/10.11649/slh.1706>.

This is the corrected version of the retracted article under the same title, which was published with the following DOI: <https://doi.org/10.11649/slh.1401>.

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/

© The Author(s) 2017

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

Author: Konrad Matyjaszek, Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

Correspondence: kmatyjaszek@ispan.waw.pl

The work has been prepared at author's own expense.

Competing interests: The author has declared he has no competing interests.